Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 21 lutego 1936 r. Nr. 52

Pod grozą nieobliczalnych następstw
Budżet naszej armji musi być podwyższony

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Dziś przed południem Sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojskowych. Na posiedzenie przybył p. premjer Kościałkowski, wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. z min. gen. Kasprzyckim i wiceministrami: gen. Głuchowskim i gen. Składkowskim na czele, oraz prezes NIK p. Jakób Krzemieński.

Otwierając obrady, marszałek Car udzielił głosu referentowi M. S. Wojsk. posłowi Duchowi.

Sprawozdawca podkreślił na wstępie, że już 3-ci rok budżet tego resortu pozostaje w tej samej wysokości, wydatki wynoszą 768 miljonów i stanowią 1/3 całego naszego budżetu. Wysiłek społeczeństwa jest więc duży, jeżeli jednak zestawimy to z wysokością cyfr preliminowanych na cele wojskowe w innych krajach, to okaże się, że Polska pozostaje daleko w tyle w ogólnym wyścigu zbrojeń.

ILE WYDAJĄ INNE PAŃSTWA?

Następnie referent przeszedł do omówienia wydatków wojskowych w Rosji sowieckiej, wskazując, że w r. 1935 wyniosły one 8.200 milj. rubli, a na r. 1936 — 14.800 miljonów. Armja sowiecka została powiększona o 360.000 żołnierzy i wynosi obecnie 1,300.000.

W roku 1934 i 1935 Niemcy posiadały 100.000 armję lądową, a wydały na wojsko 5.677 miljonów marek. Dzisiejszy stan efektywny armji niemieckiej wynosi 500.000 żołnierzy w stanie czynnym.

Sprawozdawca omówił następnie tempo zbrojeń i wydatki na ten cel w Czechosłowacji, Rumunji, Litwie i Anglji, która posiada obecnie projekt zbrojeń, mający kosztować olbrzymią sumę 300 miljonów funtów kredytów dodatkowych w ciągu najbliższych 5 lat.

Z cyfr tych i informacyj — oświadcza referent — wynika, jak wielki jest wysiłek stoi przed społeczeństwem polskiem i że należy dążyć do tego, aby pod względem przygotowania wojska do przyszłych jego zadań, Polska nie pozostawała zupełnie w tyle. Kierownictwo armji w latach poprzednich w ramach rozporządzalnych środków uczyniło wszystko w tej dziedzinie i Sejm wyraża nadzieję, że także budżet obecny będzie jaknajbardziej racjonalnie wygospodarowany. Sposób gospodarowania w ramach przyznanych kredytów należy pozostawić samemu wojsku. Do kierowników armji, parlament, jak i społeczeństwo mają zupełne zaufanie.

Kończąc swoje wywody, referent oświadczył, co następuje: ogół społeczeństwa zawsze gotów jest zespolić swe wysiłki z wysiłkami armji i także ciała parlamentarne nie pozostaną pod tym względem w tyle.

Po przemówieniu referenta, marszałek zaprosił przewodniczącego komisji wicemarszałka Byrkę oraz sprawozdawcę posła Ducha do stołu prezydjalnego, poczem udzielił głosu gen. Kasprzyckiemu, który powitany hucznemi oklaskami, wygłosił następujące przemówienie:

Błędem dawnej Rzeczypospolitej był ongiś stosunek nierozumny do własnej siły zbrojnej. Liczne i świetne znajdziemy w naszej historji przykłady wyczucia potrzeby wojennej, jakże jednak rzadkie zrozumienie potrzeb wojennych wśród ogółu tych, co za losy kraju nieśli odpowiedzialność. Katastrofą i niewolą zapłacił naród za to kalectwo budowy swego państwa.

Minęło to, wierzę, bezpowrotnie.

Naród bez armji nie może istnieć

Inny dziś widzimy obraz rzeczy. Marszałek Piłsudski przeorał ducha i sumienie Polski. Mimo różnicy przekonań, obozów i narodowości, każdy obywatel, który nie jest wrogiem Rzeczypospolitej rozumie i stwierdzi, że bez potężnej armji państwo nasze staje się tworem o nikłej wartości w obecnych warunkach życia międzynarodowego, że stać się może bezwolnym instrumentem gry cudzych interesów.

Całkowita harmonja pod względem tej najwyższej dla bytu państwa sprawy istnieje między przedstawicielstwem narodu, przed którem mam zaszczyt mówić i rządem naszym a społeczeństwem.

Nie z obroną zatem budżetu wojska tu występuję, nie z propagandą potrzeby tych wydatków, które wysoka Izba uchwalić zamierza.

Z trybuny tej chcę dać wyraz uczuć, jakie nurtują armję całą i zespół tych, którym przypadł obowiązek mozolnej pracy kierowniczej nad pogotowiem wojennem państwa.

My żołnierze Polski Niepodległej czujemy się skrzepieni duchowo, umocnieni w naszej pracy — dzięki poczuciu głębokiej łączności i więzi duchowej jaka istnieje między nami a ogółem obywateli Rzeczypospolitej.

Skromne otrzymujemy środki wobec zadań, które stoją przed nami, skromne w porównaniu z innemi bogatszemi narodami. Użyjemy ich na wzmocnienie siły zbrojnej państwa z tem większą czujnością i oględnością, wierząc, że Ojczyzna daje nam wszystko co może. Daje nam wszystko, na co zdobyć się może, bo nietylko w ciężkim znoju zapracowany pieniądz, ale daje nam również swoje myśli i serca.

Społeczeństwo darzy armję miłością

Chwila, gdy jako Minister Spraw Wojskowych mogę przemawiać do dawnych towarzyszów broni w tej Wysokiej Izbie, chwila ta nie jest ani wynikiem przypadkowej igraszki dziejów, ani też nie przyszła nam zadarmo. Ten fakt wspólnego języka i wyczucia między przedstawicielem rządu a wybrańcami społeczeństwa jest niezłomnym dowodem, że idea ważności wojska przeniknęła już naród nasz głęboko. Społeczeństwo przestało odnosić się do żołnierza z tak dobrze znanem z dawnych czasów uczuciem sentymentalnej beztroski, lecz miłość do niego przejawia realną ofiarnością, będącą wynikiem czujnego patrzenia w przyszłość państwa

Specjalną ufnością w przyszłość napawa nas fakt, stwierdzany stale w licznych chwilach kontaktu chłopa i robotnika do wojska polskiego.

Ten zapał i miłość dla swego wojska jest jakby wyższym szczeblem świadomości obywatela, jest podstawowym przejawem wzmagania się patrjotyzmu mas ludowych, gotowości do ofiar dla dobra ojczyzny.

Nie zgaszą tych uczuć próby agentur obcych, co pod pozorem walki o interesy materjalne ludu i żołnierza, niezdarnie próbują dla innych celów osłabiać podstawę, na której byt Polski się opiera. Lata pracy pod Marszałkiem Piłsudskim utrwaliły tę wielką prawdę o niedającej się złamać mocy wojska, gdy z miłością skupi się w karnym posłuchu dokoła swego wodza.

Wola Marszałka postawiła na czele naszych szeregów gen. Rydza-Śmigłego, dokoła niego ogniskuje się praca nasza, uparta praca nad powiększeniem wartości wojennych polskiej armji.

Wyraźna — bez niedomówień, usuwająca możliwość tarć wewnętrznych, to — oparta o autorytet Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — organizacja tej pracy, wzrastający z każdym dniem jej wysiłek — spaja coraz silniej nasze wojsko, gotowe w każdej chwili spełnić swój obowiązek obrony granic ojczyzny.

Wewnętrzna spoistość i wartość armji nie jest głównym elementem obronności Polski. Wsparta ona być musi przedewszystkiem przez duchowe wartości ogółu, również przez stały rozwój wartości materjalnych kraju.

Z radością widzimy każdy przejaw konsolidacji wewnętrznej, niezbędnej, by w chwilach zagrożenia Polska mogła stanowić jednolity, zwarty blok siły przenikniętej wolą ofiar, wolą nieustępliwej walki o zwycięstwo.

Uznać należy za przejaw właściwie kształtującej się opinji narodowej fakt utrzymania wysokości budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, mimo redukcji budżetów i innych resortów, mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego. Nie wywołuje to znikąd sprzeciwu w Polsce. Jest to bowiem minimum tego, co musimy otrzymać dla wojska.

ŚRODKI NA PODWYŻSZENIE BUDŻETU MUSZĄ BYĆ ZNALEZIONE

Wyścig zbrojeń trwa w pełni na całym świecie i zmienia z miesiąca na miesiąc stosunek naszych zbrojeń w porównaniu z innemi państwami.

Stwierdzamy wszędzie prawie przeważny wpływ potrzeb toru wojennego na rozwój różnych dziedzin życia państwowego, społecznego i gospodarczego. Narasta i wzmaga się stale potencjał wojenny w tych, które przewidują możliwość swego układu w konflikcie zbrojnym.

Nasz budżet w globalnej sumie nie ulega tymczasem zmianie. W pracach komisji Sejmu i Senatu przedstawiłem metody i wysiłki, które dają nam, mimo to, możność czynienia postępów w unowocześnieniu naszej armji.

Z całkowitem przeświadczeniem muszę jednak skonstatować, że w wytworzonej atmosferze zbrojeń niezbędnem się stanie w krótkim czasie wynalezienie dalszych środków na wzmożenie naszej obronności.

Mówię to z całą otwartością, wierząc właśnie w spoistość opinji naszego społeczeństwa, wyrażającą się w przewidującem zrozumieniu potrzeb pogotowia obronnego ojczyzny.

Z radością widzimy — my żołnierze — jak wypełniają się słowa gen. Rydza-Śmigłego: „trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa".

Pracując w takiej atmosferze, wierzymy głęboko, że wykonamy nakaz, płynący z racji nastawienia myśli całej Polski: „po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy".

Spełnimy nakaz, jaki zza grobu wola Józefa Piłsudskiego nadal nam wskazuje:

— Nie osłabić — wzmocnić siły zbrojne Polski pod grozą zagrożenia jej bytu i niezależności.

Nowi kandydaci na prezydenta m. Lwowa

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) Wśród kandydatów na prezydenta miasta Lwowa wymieniani są m. i. pos. Byrka, przewodniczący komisji budżetowej, oraz wicewojewoda Sochański.

Rząd b. kombatantów w Paragwaju przeciw Żydom

Asuncion, 20. 2. (PAT) Płk. Franko został wybrany prowizorycznym prezydentem republiki.

Płk. Franco, który wczoraj przybył do Asunción, stanął odrazu na czele prowizorycznego rządu. Jeszcze przed jego przybyciem powstańcy przygotowali manifest, zawierający 36 punktów.

W manifeście tym podane są przyczyny powstania. Głosi on, że główną przyczyną obalenia rządu był zalew kraju przez cudzoziemców, przedewszystkiem zaś przez Żydów, którzy popierani byli przez obalony rząd. Gdy naród walczył na froncie — mówi odezwa — Żydzi rzucili się na kraj, by wyssać z niego wszelkie soki. Lichwiarze, paskarze, kapitaliści i ludzie, uchylający się od spełniania swych obowiązków, podporządkowali sobie wszystko, grabili i ujarzmiali rdzenną ludność. Kierownicy obalonego rządu, zamiast dać im słuszną zapłatę za ich działalność, stali się rzecznikami wielkich przedsiębiorstw i reprezentowali ich interesy, a nigdy interesów narodu, wojska i uczącej się młodzieży.

Rola i zadania Banku Polskiego

Pierwsza mowa nowego prezesa

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.). Dnia 20 lutego 1936 r. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa banku p. Adama Koca. W zebraniu wzięło udział 106 akcjonarjuszów, reprezentujących 823.050 akcyj.

Przed przystąpieniem do porządku obrad, zebranie uczciło chwilą skupienia pamięć Marszałka J. Piłsudskiego.

Skolei prezes banku min. Adam Koc wygłosił przemówienie, — w którem między innemi powiedział co następuje:

„Panowie mają przed sobą sprawozdanie z działalności Banku Polskiego w ubiegłym roku operacyjnym. Chcę skorzystać z okazji, aby podzielić się z panami moim poglądem na obecną rzeczywistość gospodarczą Polski, oraz na rolę i zadania Banku Polskiego w ramach, jakie mu wyznacza nasza bieżąca sytuacja.

PRZYSPIESZAMY NATURALNĄ TENDENCJĘ POPRAWY.

Proszę panów, to, że obecnie trudności naszego dnia codziennego są bardzo silnie odczuwane, to jest rzeczą naturalną. Nieprawdą jest, jakobyśmy się staczali ciągle po równi pochyłej i jakoby nasze uparte wysiłki nie dawały pozytywnych wyników. **Obroty nasze — choć powoli — wzrastają, produkcja i stan zatrudnienia poprawia się, a ostatnie pociągnięcia rządu na odcinku gospodarczym powinny przyspieszyć istniejącą, naturalną tendencję poprawy.**

DROGA WYPRÓBOWANYCH METOD

W walce naszej z kryzysem i w dążeniu do podniesienia gospodarczego kraju idziemy drogą wypróbowanych metod, **unikając eksperymentów, za które musielibyśmy w przyszłości drogo zapłacić.** Szczególniej w polityce monetarnej obowiązują zupełnie określone, znane i niewątpliwe zasady, które u nas będą stosowane

PRZECIWKO FANTASTYCZNYM TEORJOM

Jest rzeczą zrozumiałą, że polityka Banku Polskiego nie może być kierowana żadną doktryną, ale musi być oparta na szerokiem zrozumieniu potrzeb życia gospodarczego Polski, na dostosowywaniu polityki banku do kształtowania się sytuacji gospodarczej i finansowej. **Polityka banku musi być nacechowaną głębokim realizmem, to też przeciwstawiać się będziemy z całą siłą wszelkim teorjom, które twierdzą, że z niczego można stworzyć nowe wartości.**

ODBUDOWA KREDYTU

Bank Polski dążyć będzie konsekwentnie do **odbudowy kredytu, jako podstawy wszelkiego postępu gospodarczego.** Dla osiągnięcia tego celu czynić będziemy wszystko, aby gospodarstwo polskie, w najszerszem tego słowa znaczeniu, wywiązywało się ze swych zobowiązań zorówno wobec zagranicznych, jak i krajowych wierzycieli.

Tę samą zasadę stosować będziemy odnośnie do dłużników Banku Polskiego. Muszę odrazu podkreślić, że popierać będziemy tylko zdrowe, aktywne i rentowne jednostki gospodarcze, a nie będziemy się angażować na rzecz jednostek biernych i chorych.

JEDNA POMYŁKA KREDYTOWA

Będziemy dążyli do wzmocnienia siły i znaczenia Banku Polskiego na rynku pieniężnym. Bank Polski, dzięki swej dużej sieci oddziałów i zastępstw, winien kontrolować i kierować rynkiem pieniężnym w Polsce. Aby ten cel osiągnąć, Bank Polski będzie jaknajbliżej i jaknajściślej współpracować z instytucjami kredytowemi, a przedewszystkiem z bankami prywatnemi i państwowemi. **Ta bliska współpraca musi doprowadzić do tego, aby polityka wszystkich instytucyj kredytowych była uzgodniona z Bankiem Polskim, aby była jedna polityka kredytowa w Polsce.**

STWORZYĆ TRZEBA RYNEK KAPITAŁOWY

Pomimo stałego i znacznego narastania wkładów, nasze życie gospodarcze wciąż jeszcze odczuwa brak kapitałów obrotowych. Brak ten jest ściśle związany z niedostatecznie rozwiniętym rynkiem kapitałowym w Polsce i ograniczonemi możliwościami czerpania funduszów z tego źródła. **Rynek kapitałowy trzeba tworzyć, rozwijać i otaczać opieką.** W swym zakresie działania Bank Polski zrobi wszystko, aby przyspieszyć osiągnięcie tego celu. Z tego samego powodu troską naszą będzie stworzenie warunków dla zdrowego dopływu zagranicznych kapitałów do Polski.

STOSUNKI Z ZAGRANICĄ

W swych stosunkach z zagranicą Bank Polski będzie prowadził aktywną politykę, polegającą na utrzymywaniu ciągłych i przyjaznych stosunków z zagranicznemi bankami emisyjnemi, oraz z bankiem wypłat międzynarodowych.

HARMONIJNA WSPÓŁPRACA Z RZĄDEM

Cała nasza działalność musi być i będzie oparta na harmonijnej współpracy z rządem, która powinna ulegać dalszemu pogłębieniu. Pozwoli to Bankowi lepiej panować nad całością rynku pieniężnego i prawidłowością obiegu pieniądza. Współprawa Banku ze Skarbem winna rozwijać się na fundamentalnem założeniu równowagi budżetowej państwa.

APEL DO WSZYSTKICH

Urzeczywistnienie tych zadań będzie możliwe jedynie pod tym warunkiem, że znajdą one zrozumienie wśród przedstawicieli naszego życia gospodarczego. Osobiście przywiązuję ogromną wagę do zagadnienia harmonijnej współpracy. Osiągnięcie każdego celu jest możliwe tylko wspólnym wysiłkiem. Do tej współpracy pozwalam sobie w imieniu Banku Polskiego wezwać wszystkich przedstawicieli życia gospodarczego Polski.

Będę dążyć do stworzenia atmosfery spokoju i zaufania, żeby każdy obywatel bez niespodzianek mógł żyć i pracować nad zwiększeniem bogactwa narodowego.

KONIECZNOŚĆ ODBUDOWY ZAUFANIA

Jestem przekonany, że jedynym i niezawodnym środkiem trwałej i solidnej poprawy konjunktury w naszych warunkach jest odbudowa zaufania, które wprowadzi z powrotem do życia leżące bezczynnie w ukryciu stezauryzowane kapitały, ośmieli inicjatywę i pobudzi tętno naszego życia gospodarczego.

Zapewniam panów, że Bank Polski uczyni każdy wysiłek, aby pomóc życiu gospodarczemu w walce z kryzysem, pomóc mu w dostosowaniu się do obecnych warunków i w ten sposób kłaść podwaliny pod rozwój sił twórczych w naszym organiźmie gospodarczym.

Po przemówieniu p. prezesa Adama Koca, wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniem za ubiegły rok, oraz bilansem banku. W dyskusji zabierało głos kilku akcjonarjuszy, stawiając szereg zapytań.

———

Uśmiech losu

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — mg.) W dzisiejszem ciągnieniu I-ej klasy 35-ej Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na nast. numery:

5.000 zł. na nr. 142427 179324

2.000 zł. na nr. 12495 87411 135281

500 zł. na nr. 26355 82783 101833 120379 143140

400 zł. na nr. 18996 29390 114680 122577 124680 153019 154052 169127

200 zł. na nr. 16393 46550 48191 98735 107864 110262 118089 145830 169483 178892.

Jak dwaj Polacy dostali się do niewoli włoskiej?

Rzym, 20. 2. (PAT). Korespondent „Giornale d'Italia" w Makalle podaje szereg szczegółów o dwóch Polakach, którzy zostali wzięci do niewoli podczas bitwy pod Amba Aradam przez żołnierzy dywizji 23-go marca.

Maksymiljan Stanisław Belaw (według innej pisowni Belau), urodzony w 1900 r., skończył medycynę na uniwersytecie warszawskim. Nosi płócienną kurtkę, spodnie sportowe i żółte buty. Na ramieniu ma znak Czerwonego Krzyża.

Tadeusz Medyński, urodzony w r. 1910 w Warszawie, dziennikarz, ubrany podobnie jak jego towarzysz, lecz bardziej po sportowemu, ma na sobie grubą koszulę wełnianą w szerokie kraty.

Obu Polaków badano w namiocie oficerskim. Z zeznań ich wynika, że dr. Belaw podróżował niedawno po Indjach w poszukiwaniu zajęcia. W listopadzie 1934 r. uzyskał on stypendjum w amerykańskiem towarzystwie „Sudan Interior Mission". Towarzystwo to kierowane jest przez Amerykanina Lambi, który przyjął obywatelstwo abisyńskie i stał się jednym z głównych doradców Negusa i prezesem abisyńskiego Czerwonego Krzyża. Następnie dr. Belaw zaciągnął się do abisyńskiego Czerwonego Krzyża z pensją 400 talarów miesięcznie. Pewnego dnia mianowano go dyrektorem szpitala polowego nr. 3. Dnia 26 listopada szpital wysłano do Dessie na 3-ch samochodach. W skład szpitala wchodziło 21 sanitarjuszy abisyńskich i 1 asystent europejski.

W Dessie spotkał dr. Belaw dziennikarza Medyńskiego, podróżującego samochodem po Abisynji. Medyński, który przekonał się, że warunki pracy dziennikarskiej w Addis Abebie są bardzo trudne, spotkawszy się z dr. Belawem w Dessie, postanowił zaciągnąć się jako asystent szpitalny, zwłaszcza, że posiadał pewne wiadomości z medycyny. Medyński napisał wniosek do abisyńskiego ministerstwa spraw wojskowych i otrzymał odpowiedź pozytywną, oraz pensję 125 talarów miesięcznie. **Obaj Polacy byli w Dessie podczas bombardowania miasta przez Włochów.**

Szpital otrzymał następnie rozkaz przyłączenia się do wojsk rasa Mulugheta, który zbliżał się do Amba Aradam. Szpital załadowano na 120 mułów i w towarzystwie eskorty, złożonej ze 120 żołnierzy wyruszono w kierunku Kworan, gdzie zatrzymano się 2 tygodnie. Szpital przybył do Amba Aradam dnia 23 stycznia. W wojsku rasa Mulugheta panowała epidemja tyfusu i dezynterji. Dr. Belaw zorganizował szpital w pieczarze na głębokości 20 mtr. Przestrzeń tę podzielił na dwie części, urządzając w jednej salę operacyjną, w drugiej właściwy szpital. Wiadomości nadchodzące z Dessie mówiły o wielkich zwycięstwach rasa Mulughety, który posiadał 50.000 ludzi, oraz 30.000 wojowników, przyprowadzonych przez sprzymierzeńców. Z nadejściem wiadomości o posuwaniu się Włochów na Amba Aradam, przystąpiono do przygotowań obronnych. Podczas bitwy praca w szpitalu trwała dzień i noc. Dnia 14 bm. został ranny w nogę syn rasa Mulughety, Lidż Asfa, wychowaniec Oksfordu. Pracy było coraz więcej. W dzień dochodziły odgłosy pękających bomb, w nocy rozlegały się jęki i wołania rannych.

Któregoś ranka wreszcie Polacy usłyszeli głosy włoskie. Ponieważ była obawa, że zostaną wzięci za Abisyńczyków, Medyński wyszedł pierwszy z jaskini, rzucił rewolwer i podniósłszy ręce do góry, stanął na progu. Następnie zawołał na Belawa. W ten sposób obaj Polacy znaleźli się wśród czarnych koszul.

Korespondent dodaje, że dr. Belaw, zapytywany przez lekarzy włoskich na tematy fachowe, dawał odpowiedzi rzeczowe i rozumne, następnie zaś wykonał operację chirurgiczną na rannym tubylcu pod okiem chirurga włoskiego. Na tem badanie jego zostało zakończone.

Maczuga oskarża wywiadowców policyjnych

Przeworsk, 20. 2. (Tel. wł. — Kw.) Przed rzeszowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Przeworsku toczyła się onegdaj niezwykle sensacyjna rozprawa, przyczem na ławie oskarżonych zasiedli dwaj posterunkowi policji śledczej z Rzeszowa St. Uryga i I. Drogoń. Jako poszkodowany w tym tak niecodziennym procesie wystąpił brat osławionego bandyty Maczugi — Franciszek.

W październiku 1934 r. w okresie obławy na groźnych bandytów, Maszugę i Byka, został przytrzymany i przesłuchiwany na posterunku P. P. w Przeworsku brat Maczugi, Franciszek, przez około siedmiu wywiadowców, pośród których rozpoznał tylko znanego sobie Urygę. Podczas tego przesłuchania, gdy nie chciał wyjawić kryjówki swego brata, miał mu Uryga przypalić nad lampą palec wskazujący. Później miał przyjść wywiadowca Drogoń, który kazał wyjść wszystkim obecnym, a zostawszy sam z pokrzywdzonym, miał go wepchnąć do kąta, gdzie go uderzył kilka razy w twarz i ucho.

W związku właśnie z tem zdarzeniem odbywała się onegdajsza rozprawa, na którą przybył Maczuga z zabandażowaną ręką. Gdy po zdjęciu tych bandaży okazało się, że na palcu nawet śladu blizny niema, gdy pozatem Maczuga żadnych świadków nie podał, mając na względzie dotychczasową występną przeszłość poszkodowanego, s. s. o. dr. Garnowski nie dał wiary oskarżeniu i obu oskarżonych uniewinnił.

Zastrzelił kuzynkę strzelając na wiwat

Przeworsk, 20. 2. (Tel. wł. — Kw.) W listopadzie 1935 r. niejaki Władysław Wato z Gorliczyny, jadąc w orszaku weselnym z Gorliczny na ślub swej siostry Zofji do kościoła w Przeworsku, począł strzelać na wiwat z pistoletu. Po drugim strzale pistolet zaciął się, a Wato, chcąc usunąć to zacięcie, manipulował koło pistoletu tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła siedzącą naprzeciw w tym samym wozie Anielę Turzyńską, kładąc ją trupem na miejscu.

Tragicznie zmarła osierociła dziecko, którem zaopiekował się z całem poświęceniem mimowolny zabójca matki.

Onegdaj zasiadł Wato na ławie oskarżonych przed rzeszowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Przeworsku. Oskarżony do winy się przyznał i z płaczem opowiedział cały przebieg zajścia. Po przesłuchaniu świadków s. s. o. dr. Garnowski wydał wyrok, **skazujący oskarżonego na rok i sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lat**

Lwów, dnia 20 lutego 1936.

Parcelacja czy demagogja?

Znaleźliśmy się zarówno w kłopotliwem, jak i w nietrudnem położeniu.

Ten rzadki zbieg sytuacji wywołany został wczorajszym artykułem „Diła“ na temat parcelacji zapowiedzianej ostatnio w mowie premjera Kościałkowskiego.

„Diło“ w artykule pod znamiennym tytułem: „Parcelacja między włościan czy nowa kolonizacja“, rozwinęło uwagi, zawarte w bardzo obszernych, lirycznych wywodach, które dadzą się jednak bez szkody dla ich treści — ująć w jednem realnem zdaniu: parcelowana ziemia (na terenach trzech województw poludn. wsch.) należy się tylko ludności ukraińskiej, ponieważ „faktycznym gospodarzem ziemi był (tu) zawsze chłop ukraiński“, a ten cierpi nędzę.

Otóż z tego właśnie powiedzenia wynika dla nas Polaków sytuacja kłopotliwa, ale równocześnie i nietrudna. Dlaczego?

Opinja „Diła“ na temat, kto był, a kto nie był gospodarzem ziemi — wyrażona została w sposób tak skrajnie szowinistyczny, i — co ważniejsze — nieprawdziwy, że wypada tylko rozłożyć bezradnie ręce. Wynika stąd dla nas pewien kłopot, na jakiej właściwie platformie stanąć w sprawie normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, skoro „Diło“ prezentujące się jako organ porozumienia, zajmuje pozycję nie uchybiającą w niczem hasłom najskrajniejszego szowinizmu ukraińskiego.

Ale równocześnie „Diło“ ułatwia sprawę o tyle, że samo daje świadectwo prawdzie, kto na tych terenach podtrzymuje w dalszym ciągu tradycję zadrażnień i szowinistycznej frazeologji. Jeśli pod tym względem miało się gdziekolwiek wątpliwości, to wczorajszy artykuł „Diła“ jest argumentem dostatecznie wymownym.

Wiadomo, że premjer Kościałkowski mówił o parcelacji, jako o środku walki tylko z kryzysem gospodarczym, a „Diło“ z tego zwykłego zagadnienia apolitycznego zrobiło odrazu problem par exellance polityczny, podlany obficie sosem zajadłości z „najlepszych“ czasów z przed r. 1935.

Ale „Diło“ pozatem koloryzuje. Jest bowiem prawdą, że chłop ukraiński jest biedny, tak — jak biednym jest chłop w całej Polsce. Jest prawdą, że nie jada on mięsa, tak jak go nigdy nie jadał przed wojną i w okresie dobrobytu. Jest prawdą również, że małorolni tworzą większość na wsi Małopolski Wschodniej.

Ale jest nieprawdą, jakoby 45% względnie nawet (biorąc pod uwagę gospodarstwa do 2 ha i od 2—5 ha) 78.8% gospodarstw małorolnych na terenie trzech województw południowo wschodnich można było zaliczyć na minus tylko chłopa ukraińskiego. „Diło“ chyba zapomina, że w województwie tarnopolskiem i lwowskiem żyją w masie chłopi polscy, a w tem ostatniem cała olbrzymia, zachodnia połać, to wyłącznie chłop polski. Z 41% przypadających w tem właśnie województwie na największą biedotę małorolną (do 2 ha) — większość reprezentuje niestety chłop polski, co podkreślono wyraźnie na ostatnim zjeździe Małop. Tow. Rolniczego we Lwowie i co lojalnie przyznali obecni tam przedstawiciele ukraińscy. W woj. tarnopolskiem, gdzie ukraińcy tworzą bardziej zwartą — niż w woj. lwowskiem — masę ludności, gospodarstw do 2 ha jest mniej, bo tylko 39.5, a łącznie z gospodarstwami od 2—5 ha tylko 75% w porównaniu z 78.8% w woj. lwowskiem.

Statystyka — cytowana przez „Diło“ — z woj. stanisławowskiego wykazuje coprawda najwyższą ilość małorolnych, bo 58.1% (2 ha) i 25.0% (od 2—5 ha). Ale woj. stanisławowskie nie może służyć za materjał porównawczy, ponieważ jego góry i lasy skazują zgóry ludność na małą ilość ziemi uprawnej, jedyne zaś rozrzucone w szeregu powiatach latyfundja w tem województwie nadające się do ewent. parcelacji, tworzą — nawiasem mówiąc — posiadłości metropolji gr.-katolickiej

Trzeba dodać prócz tego, że najwyższa gęstość zaludnienia w woj. stanisławowskiem wynosi zaledwie tylko w jednym pow. stanisławowskim 159, a pozatem jest niska i sięga nawet liczby 49 (pow. doliński), kiedy w woj. lwowskiem — pomijając m. Lwów — stosunek ten przedstawia się z reguły wysoko i to czem dalej na zachód (poza przemyślowym pow. drohobyckim 130) — tem wyżej: pow. przeworski liczy 149, rzeszowski 146, przemyski 162 itd. Daje to ogólny obraz rzeczywistych stosunków w trzech województwach, z których wszystkie mają przecież jednakowy charakter wybitnie rolniczy.

Pozwala to zrobić spostrzeżenie, że chłop polski w zachodniej części woj. lwowskiego — cierpiąc tę samą i większą materjalną nędzę, co chłop ukraiński — znajduje się jednak w gorszych warunkach, bo ma większą ciasnotę miejsca.

Dodajmy zaś tutaj jeszcze moment nie ostatniego znaczenia — z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej — że poziom gospodarstwa rolnego w t. zw. środkowej Małopolsce, jest niemal wzorowy w porównaniu do prymitywu rolnego u chłopa ruskiego. Lepiej chyba osiedlać na ziemi chłopa o wyższej kulturze rolnej, niż parcelować wielką własność pomiędzy ludzi, którzy dobrą dotychczasową kulturę zniszczą, narażając produkcję rolną na duże straty

Jeśli zatem parcelacja niema być narzędziem szowinistycznej hecy, ale ma naprawdę uzdrowić gospodarczy i społeczny stan wsi w naszej dzielnicy, to jest oczywiste, że argumentacja „Diła“ nie wytrzymuje żadnej próby i krytyki. Staje się zwyczajną demagogją, najmniej odpowiednią w zagadnieniach gospodarczych i najmniej właściwą w okresie, kiedy „Diło“ odmienia na wszystkie przypadki normalizację stosunków polsko-ukraińskich.

Nie przesądzamy sprawy, czy parcelacja będzie wznowiona czy nie, opieramy się bowiem tutaj dopiero na zapowiedzi premjera, ale chcielibyśmy, aby do tego zagadnienia odrazu podchodzono ze strony ukraińskiej rzeczowo i objektywnie, a nie z balastem już nudnych i wyświechtanych frazesów szowinistycznej agitacji.

KLAUDJUSZ HRABYK

Polesie — kraj wielkiej przyszłości

O Polesiu wiemy naogół w Polsce niezbyt wiele. Wiemy, że jest to gdzieś koło granicy sowieckiej, że są to błota, owa polska „dżungla“, że tam właśnie nie używa się nafty, ani soli białej, jednem słowem pojęcia nasze o tej przepięknej a pełnej romantycznego uroku krainie są bardzo mgliste i przeważnie bardzo nieścisłe. Mało też stosunkowo ludzi zapuszcza się na szlaki poleskie, gdzie przecież króluje niepodzielnie romantyczne piękno i egzotyka najwyższej klasy. Uboga też jest stosunkowo literatura i publicystyka, dotycząca Polesia. Rzadko kiedy spotyka się zagadnienia poleskie na łamach prasy codziennej, chyba, że, jak ostatnio, Polesie da znać o sobie przerażającą klęską żywiołową, jaką były pożary olbrzymich zapasów siana lub ponurym widmem głodu, które zagraża polskiej „dżungli“ wskutek braku siana.

A przecież dzisiejsze Polesie, które powoli dopiero zaczyna się wyłaniać i kształtować swe życie na całym szeregu odcinków pracy państwowej, jest zupełnie odmienne od tego, jak to często naogół zwykliśmy je sobie wyobrażać. Już sama rzeczywistość geograficzna Polesia przeczy temu, co w naszym pojęciu według starych podręczników geograficznych za Polesie uważamy.

Pojęcie Polesia, jako trójkąta z wierzchołkiem z Brześciem nad Bugiem i podstawą opartą o granicę polsko-sowiecką — nie odpowiada rzeczywistości. Polesie ma bowiem kształt czworoboku, którego bokiem południowym jest linja Sarny - Kowel, zachodnim Bug, północnym — granice województwa Poleskiego. Osławione błota poleskie i całe Polesie, jako teren bagnisty — to też pewnego rodzaju nieporozumienie. Polesie obfituje coprawda w błota, które zajmują wraz mokremi, podmokłemi i zalewnemi łąkami przeszło połowę Polesia na przestrzeni około 2 i pół miljona ha. Również i część lasów, zajmująca ogółem około 2 miljony ha. rośnie na bagnach. Nie wynika stąd jednak bynajmniej, aby całe Polesie tworzyło jedno wielkie bagno.

Przeciwnie, składa się ono z szeregu regjonów, różniących się od siebie i na tej różnorodności krajobrazu poleskiego polega jego niezwykły urok. T. zw. Zahorodzie, sięgające od Brześcia po Pińsk, Przyhorynie, idące od Dawidgródka i t. zw. Wielkie Ostrowia — tworzą Polesie suche. Na tych suchych terenach mieszka przeszło połowa ludności Polesia, przeciętnie po 50 mieszkańców na 1 km. kw., podczas gdy przeciętna zaludnienia na Polesiu wynosi zaledwie połowę tej cyfry. Polesie suche, posiada też warunki bytowania częściowo podobne do układu stosunków w województwach centralnych. Odrębność Polesia stanowią tereny bagniste, które w pewnych regjonach, jak np. słynne bagna hryczyńskie, stanowią 98 proc. ziemi w danym okręgu. Wszystkim tym odrębnym regjonom i kompleksom jedno jest tylko wspólne: ciekawe zjawisko gospodarczego i kulturalnego dźwigania się Polesia.

Powoli, mozolnie tworzą się nowe wartości na wielu odcinkach życia zbiorowego. Jest to niezwykle pasjonujący fenomen wydobywania poprostu jakby z błota nowych twórczych pierwiastków, budowania nowych zrębów życia, przetwarzania skomplikowanych procesów, obliczonych na długi okres lat. Ten kraj o wielkiej przyszłości buduje od podstaw swe lepsze jutro w twardym rytmie codziennej pracy. Gdyby uwzględnić szczupłe środki finansowe, przy pomocy których realizuje się wielkie przemiany na Polesiu, wówczas ogrom tych osiągnięć i dziwnie chwilami gorączkowy rytm, możnaby porównać jedynie z olbrzymim wysiłkiem, zrealizowanym w Gdyni. Te meljoracje lokalne, realizowane przeważnie szarwarkiem, a wydzierając błotnistej topieli wąskie paski ornych gruntów, te mozolne wysiłki w dziedzinie spółdzielczości — wszystko to jest niezaprzeczalnym dorobkiem ostatnich paru lat. Może zniknie zczasem romantyczny urok krajobrazu poleskiego, ale Polesie przeistoczone, zmieniające niejako dzisiaj swą skórę, zostanie włączone w orbitę gospodarczych procesów państwa i stanie się olbrzymim rynkiem zbytu dla przemysłu polskiego.

Przeistaczanie się Polesia obejmuje dziś wszystkie dziedziny. Europeizują się większe miasta i miasteczka województwa poleskiego, powstają elektrownie, szkoły, szpitale, ośrodki pracy społecznej i oświatowo - kulturalnej. Polesie dźwiga w sobie olbrzymie możliwości na przyszłość. Oczywista, niezbędne tu jest zrealizowanie całego szeregu poczynań, wymagających wielkich nakładów kapitałów, energji i czasu. Kapitalny problem meljoracji Polesia nie wyszedł jeszcze właściwie poza ramy dyskusji. Opracowany w ogólnym zarysie projekt spotkał się z szeregiem różnorodnych opinji i sądów, zarówno w zakresie wykonania technicznego, jak i sfinansowania tej olbrzymiej inwestycji, której koszt preliminowany był początkowo na 450 miljonów zł. „Dżungla“ poleska kryje więc w sobie olbrzymie wartości gospodarcze i społeczne.

Ostatnio w odniesieniu do zagadnień poleskich zaobserwować się dała na terenie rządu korzystna zmiana, której dał wyraz premjer Kościałowski, podkreślając w jednem z przemówień sejmowych, konieczność skierowania ekspasji przemysłu polskiego na tereny województw wschodnich. Również i niektóre posunięcia polityki taryfowej rządu, zmierzają w kierunku potanienia transportu artykułów wywożonych z terenów wschodnich do województw centraln. Oczywista, są to dopiero zaczątki akcji w kierunku gospodarczego zbliżenia terenów wschodnich z resztą kraju. Możliwości w dziedzinie gospodarczej, turystycznej i kulturalno - społecznej są olbrzymie, a realizacja przemyślanego programu rozłożona na dziesiątki lat, przynieść może państwu nowe niespożyte wartości, których twórczej roli i olbrzymiego zasięgu działania nie można nawet jeszcze dzisiaj przewidzieć.

M. KŁ.

Min. Poniatowski przyjmuje odpowiedzialność za gospodarkę w Lasach Państwowych

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — mg.) W dalszym ciągu swego przemówienia na plenum Sejmu minister Poniatowski omawiał potrzeby i bolączki wsi polskiej. Zdaniem p. Ministra lata dobrej konjunktury zostały zaprzepaszczone. Fala dziesiątków miljonów złotych, przetaczająca się przez Polskę, dociera jąca i do każdej wsi polskiej, nie została w należyty sposób wyzyskana. Patrzymy na to dziś z goryczą, świadomi, że nie co innego, tylko poziom kultury nie pozwolił na to, aby te lata dobre były w pełni wyzyskane. Niektóre zjawiska dodatnie, budzące w nas radość, rozwiały się także, ale wykorzystanie tych lat było za małe, bo istniały wielkie obszary Polski, w których bez względu na to, że się przetoczyła ta fala pieniądza, dziś niepodobna odszukać ani inwestycyi, ani podniesienia kultury, ani nawet odszukać jej wpływu w uzdolnieniu ludności do lepszej walki z życiem.

Obecnie dochodzi do głosu młodsza, inaczej kształcona i obiecująca fala ludności wiejskiej. To, co przechodzi przez szkoły, co wraca z wojska, stanowi element, który, jeśli go nie zmarnujemy, będzie fundamentem nowej polskiej rzeczywistości. Sądzę, że wysiłek całości rządu i na tym odcinku przypada w części Min. Rolnictwa.

W działalności całego aparatu — mówił dalej p. Minister — przywiązywać muszę pierwszorzędną wagę do atmosfery moralnej. To jest też powód, dla którego mówiąc o swej za aparat odpowiedzialności, przedewszystkiem to zagadnienie wysuwam. Znana jest Panom z przed kilku dni sprawa dotycząca oskarżenia ogromnego działu administracji publicznej, jakim jest administracja lasów, o stosunek do dobra publicznego jaknajbardziej niewłaściwy.

W dalszym ciągu p. Minister omawia zarzuty, które tam zostały sprecyzowane i uwagi NIK na ten temat stwierdzając, że ani w jednym ustępie czy to pism NIK, czy korespondencji i dochodzeń z tych spraw wynikłych, niema mowy o nadużyciach.

Wolno N. I. K. w poszczególnych wypadkach kwestjonować zasady gospodarki w lasach państwowych, ale to nie uprawnia nikogo — oświadczył p. Minister — do twierdzenia, że skoro zarzut istnieje, to istnieje wyraźne zło. A przecież co z tego uczyniono? Uczyniono twierdzenie, że są dowody złodziejstwa. Proszę panów, istnieje jakaś minimalna moralność publiczna, wolno jest mówić o generalizacji zarzutów w stosunku do instytucyj wówczas, gdy się stwierdzi, że w tej instytucji jest niechęć reagowania na oskarżenia, ale nie wolno nikomu dlatego, że się gdzieś zdarzyć mogą poszczególne nadużycia, w tym wypadku rzeczy tak generalizować.

Ale poza faktem lekkomyślności zarzutu złodziejstwa i nadużycia jest jeszcze coś więcej, jest jeszcze twierdzenie, że jakiś nimb tajemniczości to wszystko otacza. Usiłuję z całą bezwzględnością powtórzyć to, co sygnalizowałem na komisji, że Min. Rolnictwa niema tajemnic, wszystko stoi otworem. Uważam, że mam prawo po wiedzieć, że zarzuty te nie są w żadnym stopniu usprawiedliwione.

W całości chciałbym — zakończył p. min. Poniatowski swe przemówienie — by rachunki nasze były jasne i proste. Nie uważam za możliwe dla siebie, jakiekolwiek rozdzielenie mojej odpowiedzialności na różne działy pracy. Ponoszę ją w całości i za wszystko — równie dobrze za to, co chciałbym zmienić w gospodarce i w efektach gospodarczych rolnictwa w ścisłem tego słowa znaczeniu, i w efektach podniesienia całości życia wsi, jak i w tem, co jest czynione przez państwowe gospodarstwo w lasach państwowych. Za moralność administracji w sensie gotowości nacisku, gotowości reakcji, gotowości wysuwania konsekwencji wobec każdego słusznego oskarżenia, chcę w pełni na siebie brać odpowiedzialność, tak samo dobrze za charakter tej gospodarki, za jej działalność handlową, za jej działalność inwestycyjną, za jej działalność, zmierzającą do podniesienia całości gospodarstwa leśnego. Tylko w ten sposób i tylko w tej całości odnajdę właściwy mój stosunek do budżetu. Całość stosunku panów do tego budżetu jest rzeczą, która w moich oczach stanowić będzie określenie całości stosunku panów do mnie.

Po przemówieniu rozwinęła się szczegółowa dyskusja.

Pos. Wierzbicki mówił o roli, jaką odgrywa przemysł w życiu każdego kraju. Polemizował z nim pos. Żeligowski.

W dalszej debacie mówcy zajęli się obszernie sprawą gospodarki w lasach państwowych. Dłuższe przemówienie na ten temat wygłosił poseł Hutten-Czapski, z którym polemizował znów pos. Dembicki.

Pos. Kozicki wspomina o swej rozmowie z pos. Kamińskim, poczem uzasadnia swe zarzuty odnośnie gospodarki w leśnictwie odczytaniem dłuższych ustępów ze sprawozdania N.I.K. Na tej podstawie mówca wyrobił sobie przekonanie, że w lasach polskich źle się dzieje. Za największe zło mówca uważa brak odpowiedniej kontroli z ramienia ministra, a powtóre załatwianie wszelkiego rodzaju spraw finansowych bez przetargu.

Po dalszej dyskusji i końcowych wywodach referenta porządek dzienny wyczerpano.

Nowy rząd w Hiszpanji

Madryt, 19. 2. (PAT) Rząd podał się do dymisji.

Madryt, 19. 2. (PAT) Prezydent Zamora powierzył b. premjerowi Azana, przywódcy lewicy republikańskiej, misję utworzenia gabinetu.

Madryt, 19. 2. (PAT) Azana utworzył nowy gabinet hiszpański, którego skład jest następujący: premjer — Azana, sprawy wewnętrzne — Amos Salvador, sprawy zagraniczne — Augusto Barcia, finanse — Gabriel Franco, marynarka — Jose Viral, oświata — Marcelino Domingo, roboty publiczne — Casares Quiroga, rolnictwo — Ruiz Funes, handel i przemysł — Alvarez Butta, komunikacja — Blasco Garron i sprawiedliwość — Antonio Lara

Premjer Goering w Polsce

Warszawa, 19. 2. (PAT) Dziś rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy premjer pruski Goering z małżonką, udając się na polowanie do Białowieży. Goering złożył wizytę premjerowi Kościałkowskiemu i był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej, poczem odjechał do Białowieży.

Miljon Żydów musi wyemigrować z Polski

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — mg.) Senacka komisja budżetowa obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Referował sen. Rdułtowski.

W dyskusji zabrał głos sen. Rostworowski. Zajął się on w swojem przemówieniu problemem żydowskim, który staje się coraz bardziej ostry i niema widoków, żeby ta jego ostrość mogła się zmniejszyć, a to dlatego, że ilość Żydów w Polsce jest za wielka. Mówca oświadcza, że nie stoi na gruncie antysemickim i potępia jaknajostrzej wszystkie antysemickie wybryki. Staje na stanowisku, że uregulowanie problemu żydowskiego może się odbywać tylko w tej płaszczyźnie, którą postawił b. pos. Gruenbaum, mówiąc, że w Polsce jest o miljon Żydów za wiele. Dla nas — oświadcza sen. Rostworowski — nie pozostaje nic innego, jak popieranie i rozwijanie emigracji żydowskiej. Jedynem ujściem tej emigracji jest Palestyna, jednak możność emigracji do Palestyny zależy od polityki brytyjskiej.

Mówca wyraża nadzieję, że jeżeli rząd na apel Ministra Spraw Wewnętrznych i komisji senackiej uzna ten problem za jeden z bardzo ważnych na tym odcinku, to wspólnie z MSZagr w drodze dyplomatycznej zdoła wywalczyć większy procent certyfikatów.

Problemem stosunków polsko-ukraińskich zajmuje się sen. Łucki.

W dalszej obszernej dyskusji, która przeciągnęła się poza północ, przemawiali m. in. senatorowie: Radziwiłł, Malinowski, Majski, Fudakowski, Beczkowicz i Zarzycki, który, poruszając zagadnienia polsko-ukraińskie, zwrócił uwagę, że jeżeli Ukraińcy będą się uważać za jedynych autochtonów ziem południowo-wschodnich, to oczywiście dogadać się nie będzie można. Strona ukraińska musi być świadoma tego, że Polacy nie są tam tylko przybyszami. Ta korektywa musi być wprowadzona, by współpraca przybrała właściwe formy.

Przed sezonem budowlanym Lwowa

Gmach Sądowy — Dom Żołnierza — P. K. O. — Dom M. Z. E. Dom Obrony Lwowa

(—) Rok rocznie nadzieje bezrobotnych naszego miasta kierują się ku sezonowi budowlanemu, w przekonaniu, że okres ten przyniesie im kawałek uczciwie zarobionego, a nie wyżebranego chleba. Rok rocznie troska sterników naszego grodu obraca się dokoła prób zdobycia większych sum na dokonanie robót inwestycyjnych, związanych z rozbudową miasta i zmniejszeniem ciężaru bezrobocia. Nie po raz pierwszy podkreślić nam wypada, że liczba bezrobotnych we Lwowie jest katastrofalnie wielka (35—37 tysięcy osób) i że w jej cieniu kryje się sporo niepożądanych objawów. Nie od rzeczy przeto będzie, skoro pokusimy się o próby odtworzenia możliwości inwestycyjno-budowlanych wobec nadchodzącego sezonu wiosennego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że będzie to tylko próba.

We wczorajszym artykule podnieśliśmy realność budowy **g m a c h u s ą d o w e g o w e L w o w i e**, którego budowa obliczona została w granicach 2—3 miljonów zł. Wierzymy, że prezes apelacji lwowskiej p. Zbrowski dołoży wszelkich sił, by tym gmachem powiększyć piękno architektoniczne naszego miasta, wierzymy, że w trudzie tym stanął mu do pomocy członkowie Stow. Architektów R. P. we Lwowie z prof. inż. Minkiewiczem na czele.

Zkolei zwrócić chcemy uwagę na budowę **D o m u Ż o ł n i e r z a P o l s k i e g o** we Lwowie, pod który to gmach rozpoczęto r. z. prace ziemno-fundamentowe. W ziemi tkwią już słupy żelazobetonowe i jeśli nic nie stanie na przeszkodzie w dniach końcowych czerwca, budynek ten znajdzie się pod dachem. Koszt budowy obliczony został na 800 tysięcy zł. a wraz z urządzeniem wewnętrznem na 900 tys. zł. Nad budową tego gmachu przy ul. Jabłonowskich czuwa inż. Jurkowicz, zaś z ramienia komitetu budowy roztacza opiekę nad pracami kap. Ludwig. Wierzyć chcemy, że energja gen. Czumy usunie wszelkie przeszkody, któreby zahamowały wykończenie budowy tego objektu.

Trzecim zkolei budynkiem, z którym liczyć się należy w nadchodzącym sezonie budowlanym, to przewidziany **g m a c h P o c z t o w e j K a s y O s z c z ę d n o ś c i** przy ul. Sykstuskiej. Jak się dowiadujemy zrezygnowano w chwili obecnej wzbogacenia Lwowa jakimś „dropaczem chmur", a przyczyną tego to trudności zdobycia sąsiednich terenów, mieszczących się pod numerem 8 i 12 przy wymienionej ulicy. Bądź jak bądź na cele budowy tego skromniejszego gmachu przeznaczono 2 miljony zł. a nie wiemy, czy przy nowym kosztorysie i planie suma ta cał kowicie zostanie wykorzystana.

Na tem właściwie zakończyłby się skromny łańcuch większych budowli we Lwowie. Gmina m. Lwowa, ze względu na brak środków, zgoła nie przewiduje większych budowli, ograniczając się tylko do robót drogowych i kanalowych. Zresztą program inwestycyjny gminy związany jest z rządową akcją oszczędnościowo-oddłużeniową — o ile więc jej wyniki, których oczekiwać należy pod koniec lutego, będą dla miasta korzystne, wówczas pomyśleć będzie można o pewnem odchyleniu od dotych czasowego skromnego programu inwestycyjnego. W tej chwili więc w programie znajduje się tylko wykończenie gmachu administracyjnego Miejskich Zakładów Elektrycznych przy ul. Pełczyńskiej.

Nie możemy obojętnie przejść obok tragicznej sytuacji, w jakiej znajdują się lwowskie gmachy szkolne. Ich stan, ilość jest godna uwagi. Przypomnieć winniśmy, że w tym, szczycącym się swem szkolnictwem Lwowie, około 2000 dzieci pozbawionych jest zupełnie szkół. Stan sanitarny kilku budynków jest odrażający — wystarczy podkreślić, że w niektórych szkołach nauka odbywa się na trzy zmiany. By odciążyć szkoły powszechne w dzielnicy „technickiej", otwarto szkołę w budynku Miejskiego Zakładu dla Sierót przy ul. Kadeckiej. Czy jednak rozwiązanie jest szczęśliwem — kwestja.

Nic również nie słychać o akcji budowy **D o m ó w d l a o f i c e r ó w i p o d o f i c e r ó w** z t. zw. Funduszu Kwaterunkowego. A szkoda. Na tę akcję budowlaną Lwów liczył dość poważnie.

Nie bylibyśmy ściśli, gdybyśmy nie wspomnieli o rozpoczętej budowie „**D o m u O b r o n y L w o w a**" przy ulicy Zielonej. Jak wiadomo w roboty ziemnie włożono już około 30 tys. zł. a jeśli warunki ułożą się szczęśliwie i ten gmach pod koniec sezonu stanąć winien pod dachem. Koszty budowy tego reprezentacyjnego budynku obliczono na 300 tys. zł. Do sprawy budowy tego gmachu powrócimy osobno.

Omówić nam wreszcie wypadnie akcję kanałowo-drogową. Ale o tem innym razem

Samolot Negusa ofiarą sabotażu

Addis Abeba, 19. 2. (PAT) Na lotnisku wykryto akt sabotażu wymierzony przeciwko życiu cesarza Haile Selassie. Samolot, w którym cesarz zwykle doko nywa lotów, został uszkodzony. Szczegóły sabotażu ze względu na śledztwo są trzymane w tajemnicy, krążą jednak pogłoski, że do oliwy i w cylindry nasypano piasku. Prowadzone jest energiczne dochodzenie, które według krążących pogłosek, wskazuje na istnienie bandy szpiegowskiej, do której należą sprawcy sabotażu

Z SALI KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

Odczyt inż. Ossowieckiego

Nazwisko inż. Ossowieckiego jest dziś w Polsce powszechnie znane. Szereg doświadczeń przeprowadzonych z nim przez wybitnych uczonych, zarówno polskich, jak i zagranicznych, wykazał niezwykłe jego zdolności parapsychiczne, zwłaszcza posiadaną w wysokim stopniu, a tak rzadką zdolność jasnowidzenia. Nic tedy dziwnego, że odczyt jego wzbudził duże zainteresowanie wśród zwolenników okkultyzmu. Tym jednak, którzy spodziewali się jakichś nadzwyczajnych rewelacyj, musiał jednak sprawić duży zawód. Najbardziej interesujące w odczycie inż. Ossowieckiego były wiadomości o owych doświadczeniach z nim przeprowadzanych. Reszta — to zwykle, dosyć naiwna mistyka.

Doświadczenia, jakich objektem był prelegent, były nieraz, istotnie fascynujące. Potrafi on odszukiwać osoby zaginione, odtwarzać z dużą dokładnością rysunki nadawane z odległych miejscowości, odgadywać zawartość paczek szczelnie zamkniętych itp. Ciekawa jest metoda tych doświadczeń. Inż. Ossowiecki, otrzymawszy przedmiot, który ma odgadnąć, pogrąża się w pewnego rodzaju trans, który sam określa jako *zmatowanie świadomości*, t. z. uwolnienie jej od ograniczości czasu i przestrzeni, i w tym transie zaczyna opowiadać szczegółowo koleje owego przedmiotu, sięgając nieraz w bardzo daleką przeszłość. Między innemi w ten sposób odkrył w opieczętowanej paczce, której zawartości nikt z biorących udział w seansie nie znał, stopę jakiejś mumji egipskiej. Za najbardziej znamienne uważa prelegent drugie z kolei doświadczenie z ową stopą mumji, polegające na odgadnięciu jej losów. W czasie doświadczenia badaczy, opowiedział losy damy egipskiej, do której należała owa stopa. Mnie osobiście doświadczenie to niewiele mówi. Bo gdzież jest objektywny sprawdzian, że takie istotnie były losy tej mumii? Przy pewnej znajmości kultury egipskiej i przy spotegowaniu wyobraźni w transie, można łatwo stworzyć całą potrzebną w danym razie fikcję.

Jeszcze mniej przekonywująca jest interpretacja tych faktów. Prelegent uważa, że nie są one przejawem telepatji, lecz wyrazem ducha, zdolnego łączyć się z wszechświatem poza przestrzenią i czasem. Do takiej konkluzji miała rzekomo dojść nauka. Nauka — o ile wiem — stwierdziła tylko, że wypadki jasnowidzenia istotnie zachodzą i że są zjawiskiem całkowicie naturalnem, które do swego wytłumaczenia nie potrzebuje bynajmniej hipotezy jakiegoś „ducha". „Duchami", choćby to były nawet duchy uniwersalne, niech się zajmują fanatycy spirytystyczni..

W dziedzinę pozanaukowej metafizyki i mistyki, wykraczały dalsze wywody prelegenta o kryzysie psychiki współczesnej. Prelegent wyznaje światopogląd całkowicie idealistyczny. Istotą świata jest *duch substancjonalny* (jakiś dziwny duch...), a materja jest znikoma, jest złudzeniem. Potwierdzenie swoich teoryj widzi we współczesnych teorjach fizykalnych, które *materję* zamieniły w *energję*. Prawo promieniowania jest objawem interwencji Stwórcy we wszechświecie. Dzięki promieniowaniu materja przechodzi w wyższy rodzaj substancji. Można na to odpowiedzieć, że pan inżynier miesza istotne wnioski dzisiejszej fizyki atomu z prywatnemi poglądami filozoficznemi popularyzatorów w rodzaju Jeansa czy Eddingtona. Na podobne wnioski jest, przy dzisiejszym stanie nauki, conajmniej przedwcześnie.

W końcu przeszedł prelegent do zagadnienia przyszłości. Z chaosu, jaki panuje pozornie w dzisiejszym świecie, wyłania się świat nowy, świat przyszłości, w którym nie będzie już wojen, przeciwieństw społecznych, różnic narodowych. — Przesłanki tego wszechświatowego uniwersalizmu, widzi w rozwoju techniki, wiedzy, stosunków gospodarczych, sztuki i literatury. Siła twórcza prowadzi ludzkość ku nowej lepszej przyszłości. Narody Wschodu i Zachodu poprzez Słowiańszczyznę podadzą sobie ręce. W XXI w. powstaną Stany Zjednoczone Europy.

Ano, czekajmy! Jeśli nie umrzemy, to zobaczymy... (JKD.).

Niepokoje w Hiszpanji



Prezydent rady ministrów Valladares, ustępujący rządowi lewicy.



Były prezydent rady ministrów Azana, który został mianowany szefem nowego rządu.

Z TEATRU WIELKIEGO

Ordonka + — Sym

To już nie te czasy, w których przyjazd Hanki Ordonówny wybuchał jako bomba miłej sensacji wśród publiczności Lwowa. Kiedy kasy biletowe zamykały się już na 3 dni przed występem, a tłumy wartowały godzinami u bramy hotelu, w którym artystka mieszkała. Dzisiaj Ordonka jest tylko jedną z licznych „fungujących" w Polsce pieśniarek, czasem nawet nudzi publiczność swoją sztuką, co w niezmienionej formie wyrażenia i niepowiększonym zasobie efektów, przetrwała kilkanaście lat. Mamy zresztą dziesiątki, a nawet setki Ordonek. W każdej niemal kawiarni, w każdem prawie rewjo-kinie występuje śpiewaczka, „robiąca" Ordonównę. To może czasem zniechęcić do prawdziwej Hanki, choć zawsze się pamięta i będzie pamiętać, że to ona właśnie jest twórczynią tego genre'u artystycznego i pierwszą polską diseuse'ą.

Przedwczorajszy jej wieczór był najbardziej udany ze wszystkich na przestrzeni ostatnich dwu lat. Poza bowiem dwoma, czy trzema piosenkami tkwiącemi jak stalowe gwoździe w repertuarze Ordonki już oddawna, znalazły się w nim rzeczy Lwowowi zupełnie nieznane, bądź też bardzo mało. Dobór tekstów stał na rzadko wysokim poziomie. Świetny zwłaszcza tekst piosenki o „Zgubionem sercu" i aktualny „Evviva". Najefektowniejsze jak zwykle wykonanie w piosenkach walcowo-wiedeńskich. Wyśpiewywanie natomiast cudownego wiersza „Narwali bzu" nie udało się.

Publiczność cieszyła się Ordonką, frenetycznie oklaskiwała i żałowała, że to nie ona sama, lecz Igo Sym także... Ten ostatni nie był najodpowiedniejszym i najbardziej interesującym partnerem, czy wspólnikiem wieczoru tej artystki. Jedną piosenkę zrobił znakomicie przy znakomitym tekście. Była to piosenka „państwowo-twórcza", dokładnego tytułu nie pamiętam. Reszta nie posiadała wdzięku dostępnego nastrojowi i rozumieniu naszej publiczności. Może Anglosasom podobałaby się.

Całość wieczoru była bardzo miła i dzięki szybkiemu tempu — nienużąca.

M. FREUDMAN.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 41

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Tu trzeba nietyle może przyznać słuszność Marcie,ile przyklasnąć jej spostrzegawczości. Przezwisko, jakie obmyśliła dla Medyńskiego, miało jednak pewne uzasadnienie. Regularnie po północy, mieszkańcy starej kamienicy, którzy o tej późnej porze nie zdążyli jeszcze zasnąć, słyszeli ostrożny brzęk kluczy i przytłumiony odgłos człapania.

Tup-tup, tup-tup, tup-tup.

Niejeden, posłyszawszy ten odgłos, uśmiechał się, albo wzruszał pobłażliwie ramionami. Nikomu jednak nie przychodziło na myśl podejrzenie, że to mógł się zakraść jakiś niepoczciwy złodziej. Przeciwnie zasypiali z uczuciem pełnego bezpieczeństwa, wiedzieli bowiem, że to tylko pan Medyński, ubrany w stary wzorzysty szlafrok, w miękkich, przydeptanych pantoflach na nogach, dokonywa obchodu winiarni.

Robił tak noc w noc już od wielu lat, od tamtego niezapomnianego dnia, kiedy „stary pan hrabia" — ojciec Pawła, mianował go zarządzającym winiarni. Uroczystość ta miała miejsce bardzo dawno temu. Poczciwy Medyński był wtedy jeszcze młody, miał czarną gęstą czuprynę i równie czarne bokobrody. Niezliczona ilość wody od owego dnia upłynęła w Wiśle, a z piwnicy Borków wytoczyły się także niezliczone antałki dobrych, starych trunków. Jednem słowem nominacja owa, która wprowadziła Medyńskiego na szczyty jego karjery życiowej, zdarzyła się w takiej zamierzchłej przeszłości, że dziś nikt już, z wyjątkiem jednej chyba Marty, nie pamiętał o czasach, kiedy poważny pan zarządca był tylko skromnym oficjalistą. Znano rycerza, natomiast moment pasowania pogrążył się oddawna w pyle niepamięci. Ale Medyński pamiętał. Dziś, po upływie tylu lat, pamiętał uroczystą chwilę przekazania mu steru władzy nad winiarnią tak dobrze, jakby to było wczoraj.

Cała ta ceremonja zresztą była bardzo prosta. Nie towarzyszyło jej żadne uroczyste wręczanie dyplomu, czy bodaj tylko aktu rejentalnego. Poprostu „pan hrabia", któregoś dnia zawezwał do siebie młodego oficjalistę i, ku jego zdumieniu, a nawet zgorszeniu, kazał mu usiąść w swojej obecności.

— Mój kochany Medyński — powiedział, gładząc nerwowo długą brodę, co zwykł był czynić jedynie w momentach dla starej firmy przełomowych. — Słyszałeś zapewne, że wczoraj wypędziłem mojego dawnego zarządzającego. Wypędziłem go — mówił dalej, podnosząc stopniowo głos — bo był łajdak, opój i złodziej. Rozumiesz mnie, mój kochany Medyński, prawda?

— Prawda, panie hrabio — odpowiedział jak echo Medyński.

— Zaniedbywał się w obowiązkach, nie troszczył się o piwnicę, upijał się najdroższemi winami i, co najgorsze, miał przyjaciół i przyjaciółki, dla których wynosił z lokalu całe gąsiorki — grzmiał dalej „pan hrabia", gładząc brodę coraz gwałtowniej i spoglądając surowo z pod masywnych złotych okularów na swego podwładnego, który z nadmiaru wrażeń bladł i czerwienił się naprzemian. — Ty nie będziesz tak postępował, mój kochany Medyński, prawda?

— Prawda, panie hrabio — zabrzmiało echo.

— Ale to mało, że nie będziesz się opijać moim miodem i okradać piwnicy — srożył się zwierzchnik napozór surowy i bezwzględny, w istocie rzeczy jednak nieprawdopodobnie łagodny i wyrozumiały. — Mało, że sam nie będziesz łajdakiem, szalbierzem i złodziejem. Musisz jeszcze pilnować mojej piwnicy, aby broń Boże, nie okradali jej inni. Musisz pilnować jej dniem i nocą, bo to przecież jedyne bogactwo, jakie odziedziczyłem po przodkach i które po mnie zkolei mój syn odziedziczy. Będziesz pilnować, mój kochany Medyński, prawda?

I po raz trzeci, jak w rocie przysięgi, w sklepionej komnatce o gotyckich oknach, podobnej nieco do małej skromnej zakrystji przy starym kościółku, a zwanej szumnie „kancelarją pana hrabiego", posłuszne echo wyrzekło uroczyście:

— Prawda!

A wtedy hrabia Bork dopełnił aktu ceremonji— doręczył nastraszonemu dostatecznie oficjaliście gruby pęk kluczy, widomą oznakę nowej godności, jaką poczciwy Medyński w tym niezapomnianym dniu został zaszczycony. Kiedy zaś świeżo upieczony zarządca z nadmiaru wzruszenia okazał pewną niemrawość, zachowując się jak przysłowiowy słup soli, wówczas hrabia Bork, obdarzony naturą wybuchową, zniecierpliwił się odrazu.

— A rusz że się, mój kochany Medyński! — huknął tubalnym głosem. — Cóż to? czy myślisz, że uczciwy zarządca winiarni musi być gamoniem? Ruszże się! Czego tak się wpatrzyłeś we mnie, jak sroka w gnat? Czy ci się zdaje, że jestem bazyliszkiem?

(C. d. n.).

Uczeni szukają grobu Aleksandra Wielkiego

Dwaj wybitni uczeni archeolodzy rozpoczęli poszukiwania celem odnalezienia grobu Aleksandra Wielkiego. Profesor Brecchia, kurator muzeum grecko-rzymskiego w Aleksandrji, oraz odkrywca grobu Tutankhamona, Howard Carter. Obydwaj uczeni zgadzają się w hipotezie, że zwłoki wielkiego zdobywcy zostały pochowane w Aleksandrji i spoczywają prawdopodobnie w podziemnych lochach starego miasta. Dotychczasowe poszukiwania, zainicjowane przez prof. Brecchię, nie odniosły skutku.

Powołując się na staro-rzymskie kroniki, stwierdzające, że pogrzeb Aleksandra W. odbył się w Babilonji, uczeni rozpoczęli poszukiwania od zbadania tamtejszych wykopalisk. Skoro jednak nie natrafiono na żadne ślady grobowca, poczęto czynić przypuszczenia, że zwłoki króla macedońskiego zostały w kilka lat po pogrzebie przewiezione do Aleksandrji. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać kilka źródeł historycznych, według których zwłoki króla miały być w dwa lata po pogrzebie uroczyście przewiezione do Aleksandrji. Budowa wspaniałego karawanu, projektu słynnego architekty Hieronimusa, miała trwać dwa lata i z tej przyczyny zwłoki króla pozostawały tak długo w Babilonie. Dwanaście wozów, pełnych skarbów, cennych dzieł sztuki i — co najwartościowsze — manuskryptów ówczesnych filozofów, miało zamykać kondukt pogrzebowy.

Aleksander W. był jak wiadomo w Persji znienawidzony. Grecy zazdrościli mu jego sławy, Żydzi mu niedowierzali, jedynie tylko Egipcjanie czcili wielkiego króla i uważali go za syna boga Amona. Toteż hipoteza, że ostatniem miejscem spoczynku władcy była Aleksandrja, wydaje się tem bardziej prawdopodobna. Zwłoki zabalsamowano rzekomo starym sposobem chaldejskim, przy pomocy zalania trumny miodem pszczelnym.

Co uczeni spodziewają się znaleźć w grobowcu? Aleksander W. by, zdaniem rzymskich pisarzy, wielkim miłośnikiem sztuk pięknych, oraz starych manustkryptów. Otóż te pergaminy są w pierwszym rzędzie celem poszukiwań archeologów. Czy jednak grób Aleksandra W. zachował wszystkie swoje skarby? Jest to rzecz wielce wątpliwa. Niektórzy uczeni utrzymują mianowicie, że grobowiec został doszczętnie obrabowany przez... królową Kleopatrę, która — aby olśniewać wojowników rzymskich — potrzebowała olbrzymich bogactw na urządzanie wspaniałych przyjęć.

Howard Carter utrzymuje, że grobowiec znajduje się w pośrodku cmentarza królewskiego, którego położenie oznaczy się metodą zapuszczania sond stalowych. Jestto system wielce kosztowny i uciążliwy, przyniósł jednak w wielu wypadkach doskonałe rezultaty.

—

Liga Narodów w 50.000 skrzyń

W Lidze Narodów niecodzienne podniecenie. Korytarze, schody, galerje, gabinety przepełnione. Jak za najlepszych czasów plenarnych obrad, z tą tylko odmianą, że w miejsce delegatów rozgościły się w pałacu ciężkie, ciche skrzynie, skrzynie drewniane, z czarnemi napisami „Veron et Grauer, Genéve". „Lavanchy et Comp. Lousanne". Cztery firmy genewskie a jedna luzańska. Urzędnicy przebywają jeszcze w swych gabinetach. Praca biurowa została jednak przerwana, wszyscy na kilka dni zamienili się w „pakierów". Każdy bowiem musi osobiście zapakować swój pokój, gdyż każdy ponosi odpowiedzialność za zaginięcie któregokolwiek aktu.

W poniedziałek o godzinie 7-mej rozpoczęła się właściwa przeprowadzka Ligi Narodów. Na czele przeprowadzki stanęła Sekcja Hygieny. A w dalszych kolejach inne sekcje. 2.500 skrzyń, 600 biurek, 1.100 koszy do papieru. To zgoła nie drobnostka — przeprowadzka 480 biur z Quai - Wilson Champangue Rigot: 17 aut ciężarowych i 102 robotników przetransportowuje Ligę Narodów, 700 urzędników pochyla się dziennie nad 2.500 skrzyń. Kilka, kilkanaście dni: 50.000 skrzyń, każdy transport w ilości 100 skrzyń. Liga Narodów przenosi swój brzemienny ciężar z jednego do drugiego gmachu. Uf — gdyby się któraś ze skrzyń... zagubiła.

Według wiadomości „Geneva Press Service" w najgłębszej tajemnicy toczą się rokowania, idące w kierunku odsprzedaży starego gmachu Ligi t. zw. „Chińskiej Bibljotece". Rokowania już w ciągu bieżącego miesiąca mają przybrać realne kształty. „Bibljoteka Chińska", jedyna tego rodzaju instytucja w Europie zgromadziła około 100.000 egzemplarzy a już w miesiącu przyszłym, dojdzie do cyfry 150.000 książek. Część pałacu ma być oddana innym kulturalnym instytucjom, które będą lokatorami Bibljoteki. Cena kupna starego Pałacu Ligi przy Quai Wilson wynosić ma 3 miljony fr. szw.

Obrady nad radjofonizacją kraju

Ciekawe i wielce znamienne postulaty wysunęli na odbytej ostatnio z inicjatywy Polskiego Radja konferencji, przedstawiciele organizacyj i innych współpracujących w dziedzinie radjofonizacji kraju.

Na zebraniu tem reprezentowanych było zgórą 2.000.000 zorganizowanych obywateli, pracujących nad radjofonizacją kraju. — Obrady dotyczyły przeszkód stojących na drodze do szerokiej akcji radjofonizacyjnej, a których usunięcia domagają się organizacje.

Największym skrupułem, na jaki natrafia radjofonizacja świetlic i innych lokali organizacyjnych, (a jest ich około 50.000 w całej Polsce), jest — według zgodnej opinji organizacyj — drożyzna odbiorników lampowych, zarówno bateryjnych, jak i sieciowych. O radjofonizacji świetlic na szeroką skalę nie może być mowy do czasu, gdy na rynku ukaże się naprawdą popularny odbiornik świetlicowy w cenie znacznie niższej, niż 100 złotych, nabycie bowiem nawet takiego typu, połączone być musi z bardzo wielkim wysiłkiem ze strony organizacyj.

W związku z tem organizacje zwracają się za pośrednictwem Polskiego Radja do czynników miarodajnych o interwencję w tej sprawie, uważając za najskuteczniejszy środek potanienia lamp radjowych w Polsce — w razie bezskutecznego wyczerpania innych środków — dopuszczenie zagranicznych, wielokrotnie tańszych lamp.

Jako jeden ze sposobów, obniżenia ceny odbiorników świetlicowych, zaproponowano również stworzenie Międzyorganizacyjnej Spółdzielni Wytwórczej, któraby produkowała odbiorniki tego typu dla użytku wewnętrznego organizacyj.

Z Tłumacza

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH. Z inicjatywy Patronatu Spółdzielni Mleczarskiej Okr. Tow. Roln. odbył się tu zjazd przedstawicieli spółdzielni rolniczo-gospodarczych i mleczarskich powiatu tłumackiego. Na zjeździe omówiono szczegółowo akcję rejonizacji mleczarstwa w związku z projektowaną ustawą.

Pod przew. wicestarosty p. Jeżowskiego odbyło się walne zebranie Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Zaaprobowano roczną działalność Tow. i wybrano nowy zarząd w do tychczasowym składzie z dyr. Wiszniewską na czele.

Zrzeszenie Pow. Zw. Pracy Obyw. Kobiet pod przew. starościny Skłodowskiej rozpoczęło akcję dożywiania i obdarowywania dziatwy wiejskiej ciepłą odzieżą i obuwiem. Według ustalonego programu, obdarzonych ma być 140 dzieci w powiecie.

Zarząd Koła T. S. L. odbył zebranie z udziałem delegata zarządu głównego, prof. Jana Sietnickiego, na którem uchwalono utworzyć Powiatowy Związek Kół T. S. L. w Tłumaczu, do którego należeć będą koła w Tłumaczu, Tyśmienicy, Ottynji, Niżniowie, Bohorodyczynie i Hołoskowie. Sprawozdania z dotychczasowej działalności złożyli prez. Ksawery Bułkowski i wicestarosta Jeżowski.

W Tłumaczu odbyło się zebranie nowowybranego zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, na którem zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes dyr. Edmund Deyczakowski, sekretarz apt. Ludomir Szankowski, skarbnik Michał Burczycki, członkowie: wicestar. Jeżowski, ks. kan. Tabaczkowski, ks. dr. Witkowski, sędzia Obertyński, dr. Leśniakiewicz, dr. Ada Feuermanowa, dyr. Ziarkiewicz, p. Molisak, nacz. Kupras i p. Wrońska. Omówiono program pracy P. C. K. na najbliższy rok.

—



Ginie wielkie miasto...

Niezwykłe sceny przeżywali ostatnio mieszkańcy słynnego Radio City koło Hollywoodu. Wielkie, wspaniałe, starożytne miasto waliło się w gruzy.

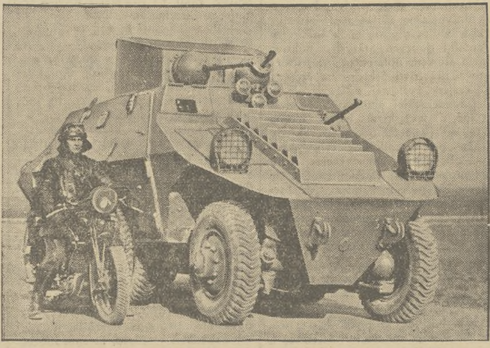
Tysiące ludzi w antycznych strojach uciekało w panice w kierunku oceanu. Morze pożaru, setki walących się gmachów, paniką ogarnięte konie na ulicach i wstrząsana drżeniem ziemia, oto widowisko, jakie oglądali przerażeni mieszkańcy. Wszystko to zorganizowane było dla jednej, jedynej sceny wielkiego filmu p. t. „Ostatnie Dni Pompei".

Wytwórnia RKO Radio, miljonowym nakładem kosztów, zrekonstruowała, w najdokładniejszych szczegółach, historyczne miasto. Ogromna przestrzeń 90.000 stóp kwadratowych została zabudowana dla tej jednej sceny. 270 lamp łukowych, każda o sile 5.000 watów i niezliczona ilość lamp żarowych oświetlały poszczególne sceny. Ciężkie kolumny budynków miejskich łamały się, jak zapałki. Paliły się potężne bloki domów, grzebiąc pod swemi gruzami tysiące ludzi.

„Ostatnie Dni Pompei", produkcji Merian C. Coopera i reżyserji Schoedsacka z Prestonem Foster i Dorothy Wilson w rolach głównych — to film, który nie ma nic wspólnego z dawnym niemym filmem pod tym samym tytułem. Zrealizowany został na podstawie całkowicie nowego scenarjusza o zupełnie innej treści. Z dawnego filmu niemego powtórzył się jedynie straszliwy wybuch Wezuwjusza. To dzieło Meriana Coopera, który cieszy się opinją największego producenta dzisiejszych czasów, określiła prasa zagraniczna, jako największe widowisko od 2.000 lat.

Wyświetli już w najbliższych dniach kino „KOPERNIK".

Z manewrów w Austrji



Samochód pancerny w drodze na teren bitwy. W Schwechat pod Wiedniem odbywają się obecnie wielkie ćwiczenia wiedeńskiego garnizonu.

Z Łańcuta

NOWE WŁADZE ŁAŃCUCKIEGO ODDZIAŁU ZW. LEGJONISTÓW. Onegdaj odbyło się zwyczajne Walne Zebranie łańcuckiego oddziału Zw. Legjonistów, na którem dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes ppłk. Lewicki, wiceprezes Trumpus, sekretarz i ref. ośw. por. Siewicz, skarbnik Domino, kier. Bratniej Pomocy st. sierż. Borsa, ref. imprezowy rotm. Mysłakowski. Podczas obrad uczczono pamięć Marsz. Piłsudskiego 1 minutowem milczeniem. Następnie przedyskutowano sprawę wdów i sierót po poległych legjonistach, oraz możliwości przyjścia im z pomocą. W walnem zebraniu tem uczestniczył delegat Okr. Zw. Legjonistów ze Lwowa dr. Rogowski Jan.

KURS RATOWNICTWA OGÓLNEGO I PRZECIWGAZOWEGO W ŁAŃCUCIE. Oddział łańcucki P. C. K. zorganizował ostatnio 46-cio godzinny Kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego. Kierownikiem kursu był dr. Jurkiewicz, przyczem wykładów podjęli się również i inni miejscowi lekarze, oraz insp. LOPP. Rejman. W kursie tym wzięła licznie udział młodzież męska miasta Łańcuta. Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie kursu, połączone z egzaminem, oraz rozdanie zaświadczeń, stwierdzających ukończenie tego kursu.

—

Transport amunicji



Jedyny nowoczesny samolot abisyński, który się odważył na akcję wojenną. Na ilustracji widzimy aparat w służbie transportowej.

Efekty świetlne w rynku lwowskim

(—) Trzeba przyznać, że rynek lwowski, mamy tu na myśli kamienice czworoboku, doprowadzony został do miłego, artystycznego porządku. Ktoś wyraził się, że w tej chwili posiadamy najpiękniejszy rynek w Polsce. Być może, nie będziemy się o to sprzeczać. Stąd też w łonie Zarządu m. Lwowa powstała myśl wydobycia wszystkich walorów architektonicznych tej części przyratuszowej nietylko w dzień, ale i w nocy. Obecne skąpe oświetlenie rynku zaciera to, co powinno wabić całą falą swego piękna, ślepa noc dusi każdą płaszczyznę, łamie kształty, zaciera kontury.

Pomyślano więc o takiem nocnem oświetleniu rynku, któreby wydobywało cały jego skarbiec architektoniczny. Rzecz naturalna, że tej roli nie spełnią dotychczasowe lampy, że więc uciec się należy do pomysłów efektownych. W tym celu pomyślano o podziemnem wydobyciu promieni światła, które umiejętnie podciągnięte, nadałoby frontom kamienic specjalne zabarwienie i życie. Próby w tym kierunku prowadzone od dwu lat, dały doskonałe wyniki. Już dziś kamienice w rynku, będące własnością miasta otrzymają podziemne instalacje, przygotowujące się do oświecenia tych objektów. Ponadto przewidziane jest efektowne a dyskretne oświetlenie ratusza. Dotychczasowe formy iluminacji dalekie są od pomyślanego planu. Ratusz oświetlony byłby z ukrytych dalszych miejsc i to w ten sposób, że snopy świateł wydobywałyby te momenty, które specjalnie na to zasługują. Nie pozostawionoby bez opieki światła i przyratuszowe fontanny.

Równocześnie celem wywabienia nastrojów na niektórych kamienicach umieszczone zostaną stare lwowskie latarnie, które dostosują się do tła i otoczenia.

Jak więc widzimy, urbaniści lwowscy czynią dość poważne wysiłki, by lwowski Rynek podnieść do wartości na jaką zasługuje i w dzień i w nocy.

Niejeden z nas, czytając te zapowiedzi pomyśli sobie: Bardzo pięknie, stylowo, architektonicznie; ale cóż z tego, gdy najżywsze często arterje komunikacyjne lwowa toną wieczorami w ciemnościach i błocie. Cóż dopiero mówić o przedmieściach?

PORADY PRAWNE

KIEDY WOBEC NIŻSZYCH WIERZYCIELI HIPOTECZNYCH JEST SKUTECZNY UKŁAD, ZAWARTY PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIA O UREGULOWANIU WIERZYTELNOŚCI WYRAŻONYCH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH?

Józef M. zaciągnął w 1931 r. pożyczkę w wysokości 1300 dolarów amerykańskich w instytucji bankowej, mającej swą siedzibę w Stryju. Skrypt dłużny, wystawiony przez Józefa M., opiewał na 1300 dol. płatnych po kursie z dnia 1 kwietnia 1931. W roku następnym instytucja bankowa uzyskala zabezpieczenie swej należności na nieruchomości, należącej do Józefa M. Przez niedopatrzenie urzędników instytucji bankowej, wpis nie zawierał zastrzeżenia, co do sposobu przerachowania należności. — Gdy więc w lipcu 1934 r. nieruchomość została wystawiona na licytację, instytucja bankowa, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta z 12 czerwca 1934 r. miała otrzymać swą należność, przerachowaną po 5.60 za dolara. Sprawa znalazła się w sądzie, przeszła przez wszystkie instancje i wreszcie rozpatrywał ją Sąd Najwyższy, który stwierdził: że suma została przerachowana zgodnie z prawem, i że jedynie w tym wypadku, gdyby 1300 dolarów zostało wpisane odrazu w kwocie przerachowanej w sposób przewidziany w skrypcie dłużnym, albo, gdyby w księgach hipotecznych zastrzeżono płatność waluty zagranicznej, po kursie umówionym, instytucja bankowa mogłaby się domagać zapłacenia po kursie z przed dewaluacji dolara.

Smutne wyniki wesołej libacji

(a). We wsi Bilczy, w powiecie samborskim, odbywało się onegdaj wesele w mieszkaniu tamtejsezgo gospodarza Dymitra Mika. W czasie przyjęcia rozpływał się wśród gości weselnych spirytus denaturowany, przyczem następstwa tego rodzaju libacji były wprost fatalne. Dwu gospodarzy miejscowych, 40-letni Iwan Hułak i 30-letni Ilko Kuzyk, po powrocie do swych zagród zachorowali wśród objawów zatrucia i obaj niebawem zakończyli życie. Dochodzenia policyjne w toku.

Wiadomości bieżące

21 lutego 1936

Piątek
Feliksa b., Fortunata
Jutro: Piotra
Wschód słońca 6·42
Zachód 16·59

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOSCI

Piątek, dnia 21 b. m. — nieczynny.

Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 21 lutego: Dela Lipińskaja, pieśniarka.

Wtorek, 25 lutego: Chór Dana.

KINOTEATRY

APOLLO: „Karjera" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „C. K. Walc cesarski".
CASINO: „Zaczęło się od pocałunku" — z Joan Crawford.
CHIMERA: „Metropolitan". Lavrence Tibbett.
COLOSSEUM: „Kapitan Sorrel" i rewja „Uśmiech Colosseum".
GRAŻYNA: „Kochaj tylko mnie" z Lidją Wysocką.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: „Zbieg z Jawy".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Dziewczę z Budapesztu" — Marta Eggerth, Leon Slezak, Hans Moser, Ida Wüst.
PAN: „Indyjscy piechurzy".
PAX: „Tunel" Kellermana.
RAJ: „Dodek na froncie" z A. Dymszą — komedja.
STYLOWY: „Wesoła rozwódka" i rewja.
SWIT: „Pieśń Kozaka" z Jose Mojiką.
TĘCZA: „Pani i Szofer" wiedeńska komedja muzyczna.
TON: „Zew Dzikich" — Noah Berry.
UCIECHA: „20.000 lat w Sing-Sing" i rewja.



— TEATR WIELKI: Dziś w piątek, dnia 21 b. m. „Trafika Pani Generałowej" komedja Bus-Feketego. Przedstawienie sprzedane. Abonamenty „Abo" nieważne.

Jutro w sobotę, „Peer Gynt".

— TEATR ROZMAITOSCI: Dziś nieczynny, jutro w sobotę komedja Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej" w obsadzie premjerowej i reżyserji Bronisława Dąbrowskiego.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: W niedzielę, dnia 23 b. m. w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 3.30 jako przedstawienie popularne po cenach najniższych „Przygoda w Grand Hotelu" operetka P. Abrahama w obsadzie premjerowej z pp.: Janiną Kulczycką i Niną Wilińską.

Wieczorem: „Peer Gynt" poemat dramatyczny Henryka Ibsena z muzyką Edwarda Griega.

W Teatrze Rozmaitości: święcić będzie dalsze tryumfy świetna komedja Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej".

— W PRZYGOTOWANIU W TEATRACH MIEJSKICH: Amatorzy lekkiej muzyki cieszą się z góry na premjerę „Balu w Savoyu". słynnej operetki Abrahama, tembardziej, że zapowiedziano niezwykle staranne i bogate wystawienie, nie mówiąc już o pierwszorzędnych siłach śpiewaczych, specjalnie zaangażowanych z poza Lwowa i świetnych artystów naszego zespołu. Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza, daje pełną gwarancję powodzenia. Przy jego boku pracują: jako inscenizator plastyczny Otto Rex, jako kierownik muzyczny Jakób Mund, zaś jako kierownik choreograficzny prof. Wojcieszko, baletmistrz wielu teatrów europejskich.

Równocześnie Roman Niewiarowicz rozpoczął pracę nad sztuką polską Rossowskiego „Nawojka", tematycznie opartej na pewnej legendzie uniwersyteckiej z okresu Władysława Jagiełły.

Mówi się również o rychłej inscenizacji sztuki słynnego autora „Mariusa" i „Fanny" Pagnola p. t. „Handlarze Sławy", o nader aktualnej treści.

— UZNANIE ZAGRANICY DLA LWOWSKIEJ ORKIESTRY. Lwowski radjowy zespół orkiestralny Tadeusza Seredyńskiego, zdobył sobie wśród radjosłuchaczy w całym kraju dużą popularność. Co sądzą o tej orkiestrze zagranicą? W ostatnich dniach kierownik tego Zespołu otrzymał od kompozytora T. Leuschnera z Berlina list z podziękowaniem za świetne wykonanie jego utworu „Młyn z Sanssouci", zaś szef wielkiej muzycznej firmy wydawniczej w Berlinie, p. R. Birnbach, złożył podziękowanie za sobotni koncert, podczas którego wykonane zostały w mistrzowski sposób „Zaczarowany Zamek" Rusta i „Suita romantyczna" Bulleriana.

— KWARTET G-MOLL OP. 25 BRAHMSA W POLSKIEM RADJO. Dzieło Brahmsa „Kwartet g-moll op. 25, które usłyszymy przez radjo ze Lwowa ,dnia 21 b. m. o godz. 17.20 (do 17.50) odznacza się głębią wyrazu, świetną fakturą i barwną kolorystyką. Ostatnia część zbudowana jest na motywach cygańskich. Wykonawcami tego utworu będą muzycy, znani już radjosłuchaczom z poprzednich audycyj: prof. M. Rak, J. Mund i wiolonczelista Adam Schmar. Part fortepianowy spoczywa w niezawodnych rękach dr. Edwarda Steinberger

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— WICESTAROSTA STEFAN RACZYŃSKI. Kierownik referatu stowarzyszeń w lwowskiem Starostwie Grodzkiem, p. Stefan Raczyński, otrzymał nominację na wicestarostę w Zawierciu (Zagłębie) i w tym charakterze opuścił wczoraj Lwów. — P. Raczyński na swem dotychczasowem stanowisku służbowem, zapisał się jako urzędnik o wielkiej sumienności i dużej inicjatywie, przyczem zaskarbił sobie pamięć swoich kolegów wyjątkowemi zaletami towarzyskiemi, to też żegnany był z żalem i powszechnem życzeniem powodzenia na nowem, tak bardzo odpowiedzialnem stanowisku.

— Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. W sobotę, dnia 22 b. m. o godzinie 12-tej, odbędzie się w auli Politechniki Lwowskiej, ul. Leona Sapiehy l. 12, I. p. promocja Inż. Kazimierza Kuźniara, Inż. Józefa Dubiskiego i Inż. Marjana Godlewicza na doktora nauk technicznych.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 22 b. m. odbędzie się o godz. 19-tej w sali posiedzeń Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu 351. plenarne posiedzenie naukowe, na którem Dr. Leopold Blaustein wygłosi odczyt p. t. Uczucia egowertyczne (Z psychologji stosunku człowieka do siebie samego).

— TOWARZYSTWO „DANTE ALIGHIERI" zawiadamia, iż odczyt Lektora Uniwersytetu J. K. Prof. Dr. Francesco Anelli: „La poesia di Ada Negri" (Cz. 2-ga), odbędzie się w piątek, dnia 21 b. m. o godzinie 19-tej w lokalu Towarzystwa, ulica Kopernika 3, I. p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— KOŁO PAŃ T. S. L. zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w piątek, 21 b. m. o godz. 17-tej w sali Domu Oświatowego, Czarnieckiego 1.

— KURS PODINSTRUKTORSKI I OGÓLNO - WOJSKOWY. Dnia 19 b. m. rozpoczął się we Lwowie kurs ogólnowojskowy i podinstruktorski Związku Strzeleckiego, mający na celu przeszkolenie strzelczyń na komendantki oddziałów Z. S., oraz na instruktorki, które mogłyby poprowadzić pracę wyszkoleniową z zakresu przysposobienia wojskowego kobiet w Związku Strzeleckim. W programie wyszkolenia uwzględniono również kurs dla instruktorek P. C. K. i O. P. L. Gaz., które przeprowadza Okręg P. C. K. i Komitet Wojewódzki L. O. P. P. — Kurs obesłały podległe Okr. VI. Komendy Powiat Z. S. Zakończenie kursu dnia 14 marca b. r.

— DELA LIPIŃSKAJA, słynna pieśniarka i parodystka, wystąpi dziś w piątek, w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. W programie utwory polskie, francuskie, rosyjskie i niemieckie.

— CHÓR DANA daje koncert z reprezentacyjnym programem we wtorek 25-go b. m.

— W SOBOTĘ odbędzie się Reduta Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, na której przygotowuje się dużo niespodzianek. Zaprószenia zostały już rozesłane

ROZTERKA

Jak spędzić wieczór najbliższej soboty?
To bardzo proste! Włóż strój wizytowy.
I w towarzystwie pięknej białogłowy,
Do czterdziestego spiesz pułku piechoty.

U Polonistów bowiem na zabawie,
Będziesz mógł szaleć do białego rana
W rytmach foxtrotta, tanga i kankana,
Prześnisz upojny sen szczęścia na jawie.

— WYSTAWA KOBIERCOW I TKANIN WSCHODNICH Z XVIII I XIX-go WIEKU. W ub. niedzielę w salach wystawowych Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1, na 2-giem piętrze), otwartą została wystawa kobierców i tkanin z XVIII i XIX. wieku. Kobierce należą do prawdziwie wyjątkowych rzadkości i przedstawiają wartość nietylko dla zbieraczy i dla najszerszych kół publiczności, posiadającej pełne zrozumienie i uznanie dla tej sztuki, która od dawnych lat należała do inwentarza każdego, nawet przeciętnego domu szlacheckiego i mieszczańskiego.

W dniu otwarcia przewinęło się przez sale Towarzystwa bardzo liczne grono osób, które podziwiały rozmieszczone eksponaty, pochodzące ze zbiorów lwowskich. Wystawa jest niezwykle interesującą i otwartą jest codziennie od 10 do 15-tej popołudniu.

Zdarzenia i wypadki

KRADNĄ JAK KRUKI W BIAŁY DZIEŃ!

(a) W dniu wczorajszym około godziny 9-tej rano przechodnie na placu Bernardyńskim zauważyli stojącą pod murem kamienicy młodą dziewczynę, która powstrzymać nie mogła się od płaczu. Niebawem koło niej zebrał się tłum przechodniów i wówczas dziewczyna, zawodząc płaczem, opowiadała, że przed kilku minutami, niosąc dwie torby z wiktuałami z rynku, postawiła jedną na progu kamienicy, aby wyjąć rękawiczki i wówczas nadbiegł jakiś młody osobnik, porwał torbę i zbiegł w kierunku ul. Piłsudskiego. Na miejscu zjawił się posterunkowy i czynił poszukiwania za złodziejem, zdaje się bezskuteczne.

GDZIE JEST WŁAŚCICIEL UKRADZIONEJ TECZKI

(a) Jan Biłyj, liczący 26 lat, zamieszkały przy ul. Szkolnej l. 6, niebezpieczny złodziej mieszkaniowy i potokowy, miał wczoraj „czarny dzień". Wśród nieznanych na razie bliższych okoliczności skradł ruskiemu księdzu teczkę, a gdy zadowolony z udałego „skoku" powracał do domu, na ulicy Kazimierza Wielkiego, gdzie prawdopodobnie kradzież popełnił, ku swemu niezadowoleniu natknął się na wywiadowcę policyjnego.

Wywiązała się między nimi krótka rozmowa: — „Biłyk! znowu zrobiłeś „skok" — czyja teczka?" — „Moja, — niosę z miasta trochę jedzenia do domu!" — odpowiedział niebezpieczny potokowiec... — „Chodź na komisarjat! — zobaczę, jak wygląda twoje jedzenie!..."

W komisarjacie nastąpił szczegółowy przegląd teczki, przyczem okazało się, że stanowi ona własność nieznanego księdza ruskiego, zawierała bowiem poza flaszką mszalnego wina kilka sztuk przyborów liturgicznych. Policja stwierdziła, że wino zakupił w „Narodnej Torhowli" jakiś ksiądz ruski, którego nazwiska tam nieznano.

ZŁODZIEJSKI POMYSŁ ZAKOŃCZONY NIEPOWODZENIEM

(a) Marek Bieler, dyrektor firmy „Odol" (ul. Szwedzka l. 3) otrzymał wczoraj list. Przyniosła go niejaka Rachela Kronland (ul. Pod Dębem l. 18) i czekała na odpowiedź. W liście tym znajomy dyr. Bielera A. Freud prosił go, aby oddawczyni listu wręczył jakie ubranie i obuwie, gdyż ma zabrać brata z Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, a chory nie posiada żadnego ubrania. Adresatowi list wydał się podejrzanym, więc wraz z oddawczynią poszedł do swego znajomego i tam stwierdził, że list jest sfałszowany. Wobec tego oddał oddawczynię listu w ręce posterunkowego. Przytrzymana Rachela usiłowała w komisarjacie dowodzić, iż gdy szła ulicą Pod Dębem zbliżył się do niej jakiś nieznany mężczyzna i wręczył jej list z prośbą, by go zaniosła do dyr. Bielera, za co obiecał jej wręczyć 1 zł. a na rzeczy miał czekać koło gmachu głównej poczty.

FATALNY UPADEK STUDENTA NA TORZE ŁYŻWIARSKIM

(a) Na torze łyżwiarskim, urządzonym obok bursy Domu Narodnego, wydarzył się wczoraj wstrząsający wypadek. W czasie ślizgania się 15-letni Aleksy Kumaniec, uczeń II. kl. gimnazjalnej, upadł tak fatalnie, iż doznał złamania kręgosłupa. Na miejscu wypadku zjawiło się Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło Kumańca w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Istnieje słaba nadzieja uratrzymania go przy życiu.

WIELKIE WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania Kazimierza Sotschka, właściciela realności przy ul. Tomickiego l. 18, gdzie skradli biżuterję, garderobę oraz papiery wartościowe, łącznej wartości 8.222 zł.

PASER — CZŁONKIEM SZAJKI WŁAMYWACZY

(a) W związku z włamaniem do magazynu instalacyjnego Adolfa Preissa (ul. Szeptyckich l. 13), gdzie nieznani sprawcy w nocy 13 bm. skradli wartościowe materjały instalacyjne — dokonano w dniu wczorajszym wieczorem aresztowania niejakiego Józefa Goldfischera (ul. Gródecka l. 9), notowanego pasera i członka szajki, która dokonała włamania.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ OBRAZÓW UKRAIŃSKICH MALARZY

(a) W Komisarjacie IV. P. P. zjawił się w dniu wczorajszym prof. dr. Włodzimierz Załoziecki z donieśieniem, iż z wystawy obrazów, urządzonej w muzeum Tow. Przyjaciół sztuki przy ul. Czarnieckiego wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności skradzione zostały w ostatnich dniach cztery obrazy, przedstawiające łączną wartość 2.850 zł., wśród nich obraz p. t. „Ciężki sen", oszacowany na 2.500 zł., oraz obraz „Pierwiosnek". Oba te obrazy zostały skradzione w dniach 10. i 11. bm., poczem nazajutrz znikły w zagadkowy sposób z wystawy dwa inne obrazy, przedstawiające model architektoniczny i kościół św. Piotra. Wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia sprawy.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE URZĘDNIKA PRYWATNEGO

(a) Adela Willner, licząca 62 lat, zamieszkała przy ul. Słonecznej l. 25, doniosła policji, iż w dniu 22 stycznia b. r. wydalił się z domu syn donoszącej, Wilhelm, liczący 32 lat, urzędnik prywatny, który dotychczas nie wrócił.

(a) **ARESZTOWANIE ULICZNEGO OSZUSTA.** Do aresztów policyjnych doprowadzony został Jan Pawliszyn (ul. Łokietka l. 12), który wiejskim kobietom „sprzedawał" pończochy w pakietach, zawierających stare szmatki.

(a) **KOSZMARNA NOC.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Zimnej Wódki Wandę Szostakową, liczącą 19 lat, w stanie ciężkiego zaczadzenia. Dzień przedtem wyszła ona zamąż za Józefa Szostaka, a gdy w pokoju zbyt wcześnie piec zasunięty został, oboje ulegli zaczadzeniu. Szostak, nie odzyskawszy przytomności, zmarł, stan jego żony jest bardzo ciężki.

(a) **ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZEZ ZACZADZENIE.** W godzinach wieczornych targnęła się na życie przez zaczadzenie Anna Broda, zamieszkała przy ul. Hausnera l. 7. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w ciężkim stanie do szpitala powszechnego.

(a) **WŁAMANIE MIESZKANIOWE.** Zaatakowane zostało wczoraj wieczorem mieszkanie Andrzeja Eljasza (ul. Kulparkowska 3a), gdzie złodzieje skradli garderobę i rewolwer z nabojami, łącznej wartości 1.200 zł.

(a) **NAGŁY SKON W PRZEDZIALE KOLEJOWYM.** Z Buska do Lwowa jechała w dniu wczorajszym 19-letnia Marja Szczygielska, która zamierzała udać się na oddział położniczy szpitala powszechnego. Przed dworcem Podzamcze skutkiem jakichś komplikacyj zakończyła Szczygielska życie. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

(a) **ZNIKNĘŁA 15-letnia DZIEWCZYNA.** Z mieszkania Mikołaja Grypa (ul. Łyczakowska 22) wydaliła się w nieznanym kierunku córka jego, 15-letnia Anna.

Memorjał lwowski
w obronie praw emerytów

W związku z dyskusją sejmowej komisji budżetowej w sprawie emerytów państwowych ukazał się obszerny memorjał, podpisany przez dyr. Karola Barwicza, dyr. Fryderyka Bluma, prof. dr. Marcelego Chlamtacza, b. prez. S. A. Alfreda Czerwińskiego, wiceprez. Ignacego Dembowskiego, b. min. Andrzeja Nosowicza, dyr. P. Prachtel-Morawiańskiego, dyr. St. Rybickiego, sędziego S. A. Tadeusza Rybickiego, b. min. Władysława Stesłowicza, oraz prof. dr. Maksymiljana Thuliego.

W memorjale tym zagadnienie sprawy emerytów b. państw zaborczych jest rozpatrywane na tle ratyfikowanych przez Polskę traktatów międzynarodowych i dotychczas obowiązującego w dziedzinie emerytalnej wewnętrznego ustawodawstwa Rzplitej.

I tak z postanowienia traktatu wersalskiego (art. 312) wynika niewątpliwy obowiązek państw sukcesyjnych, obowiązek traktatowy wzięcia na siebie obsługi emerytalnej. Według konwencji między państwami sukcesyjnemi, zawartej w Rzymie w 1922 r., każde z tych państw przyjmuje na siebie wypłatę emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych, które już w dniu 3. XI. 1918 r. przyznał rząd austrjacki osobom, uznanym za uprawnione, a które stały się na mocy traktatu w St. Germain przynależne do odnośnego państwa. Najważniejszą jest wypowiedziana kategorycznie w tej konwencji (oraz w konwencji wiedeńskiej w 1923 r., a ratyfikowanej przez Sejm w 1928) zasadnicza norma ogólna, według której wszystkim emerytom poaustrjackim przysługuje prawo do p e ł n y c h przyznanych im przez dawne władze kompetentne emerytur, wsparć i dodatków. Wydana zaś w Polsce w 1923 r. ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem powiada, że emerytom b. państw zaborczych wlicza się pełną ilość lat służby w tych państwach.

Memorjał podnosi wkońcu, że uchylanie praw nabytych przez zasłużoną, ale i najbiedniejszą dziś grupę ludności i naruszanie umów międzynarodowych „gwałci zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw, przez co gwałci się też nabyte prawa, narusza poczucie prawa i sprawiedliwości, wywołuje rozgoryczenie i nieufność i załamuje wiarę w stałość zasadniczych bytowych norm państwowych".

W zakończeniu memorjał podkreśla ogromne zasługi dla rozwoju polskości urzędników-Polaków, zwłaszcza w b. zaborze austrjackim.

Wywłaszczenie weteranów pracy

W związku z ukazaniem się dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz niektórych odszkodowań", okazała się potrzeba zorganizowanego wystąpienia, celem ochrony pracowników-emerytów. Stosowanie przepisów dekretu szczególnie ciężko dotyka pracowników banków małopolskich, którzy na zabezpieczenie starości składali dziesiątki lat pieniądze na fundusz emerytalny. Dekret zezwala osobom prawnym na jednostronne uchylenie się od obowiązków przyjętych wobec swoich pracowników wprawdzie „w granicach swych faktycznych możliwości finansowych", lecz w praktyce zastrzeżenie ustawodawcy nie ma zastosowania, gdyż pracownicy nie mają żadnego wpływu na decyzję Min. Skarbu.

Niesłychanie krzywdzące weteranów pracy postanowienie dekretu, które zezwala na przekreślenie zobowiązania osoby prawnej idzie tak daleko, że dopuszcza nawet likwidację zupełną zobowiązania za cenę zwrotu składek. Takiej ustawy na niekorzyść osób słabszych jeszcze w Polsce nie było. Jest ona groźnem ostrzeżeniem dla świata pracy, jako całości, gdyż ujawnia takie ewentualności i możliwości przyszłego regulowania kwestji emerytalnej i innej podobnej, że niewolno nikomu, ale to absolutnie nikomu, obojętnie ustosunkować się do zjawiska słynnego wśród pracowników dekretu. Zainteresowani pracownicy-emeryci skupili się dookoła Związków Zawodowych i podjęli stara nia o uchylenie krzywdzących postanowień.

W najbliższych dniach odbędzie się Zjazd emerytów bankowców z całej Polski w Warszawie. Rada Naczelna Unji Związków Zawodowych Pracowników umysłowych postanowiła sprawą dekretu zająć się na Kongresie pracowników umysłowych, który odbędzie się w dn. 1 i 2 marca br. w Warszawie. Referat w tej sprawie został poruczony p. senatorowi Maciejewskiemu z Katowic, długoletniemu wypróbowanemu działaczowi związkowemu. Niezależnie od powyższej akcji Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Okręg w Krakowie, opracował memorjał i projekt zmiany dekretu, którym zainteresował posłów na terenie Krakowa.

Wściekły pies-wilczur szerzył panikę w śródmieściu

(a) Nieopisaną panikę szerzył w dniu wczorajszym około godz. 9-tej rano wściekły pies-wilczur, który pojawił się o tej porze od strony pl. Gołuchowskiego i od Teatru Wielkiego, przerzucając się szybko z Wałów Hetmańskich na ul. Legjonów, napadał na przechodniów. Wściekłego, dużego wilczura ścigali posterunkowi, oraz zamiatacze ulic, przed którymi pies ucho dził w kierunku pl. Marjackiego. Przechodnie usuwali się z drogi, pies jednak zdołał pokąsać kilkanaście osób. Na pl. Marjackim zabiegł wilczurowi drogę Włodzimierz Zabłocki, 16-letni syn rolnika z Zarnisk i z żelaznym drążkiem w ręku zaatakował psa. Wściekły pies rzucił się na dzielnego chłopca, który momentalnie usunął się w bok, poczem ugodził z całej siły drążkiem w łeb wilczura, który padł na miejscu.

Pogotowie Ratunkowe zaopatrzyło pokąsanych przez psa: Wiktora Kirschnera, liczącego 44 lat, Julję Ciupkową, 47-letnią, Szymona Walda, 60-letniego, Ozjasza Mandera, 52-letniego i Piotra Kułynycza, 25-letniego, gdzie po opatrzeniu skierowano rannych do Miejskiego Urzędu zdrowia. Sekcja psa, dokonana w rakarni, wykazała u psa wściekliznę.

W związku z powyższem IV. Wydział Z. M. wzywa właścicieli opisanego psa, osoby pokąsane, jak i właścicieli zwierząt pokąsanych, do zgłoszenia się bezzwłocznie w IV. Wydziale Z. M., ul. Bourlarda l. 4 II. p. (Oddział Weterynaryjny) a to w interesie własnego zdrowia i bezpieczeństwa.

Równocześnie z uwagi na zachodzącą obawę rozszerzenia się zarazy wścieklizny, Zarząd Miejski wzywa do bezwzględnego stosowania się do obowiązujących przepisów rozporządzenia Prezydenta król. stoł. m. Lwowa z 29. IV. 1933 r., a w szczególności przypomina, że znaczki rejestracyjne winny być stale przytwierdzone do obrozy psów, psy łańcuchowe mają być trzymane stale tj. w dzień i w nocy na pewnej uwięzi, a wszystkie psy, pojawiające się na ulicach i placach miasta, muszą być zaopatrzone w kagańce i prowadzone na smyczy — właściciele psów, którzy nie stosują się do wyszczególnionych przepisów, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Z Przemyśla

ZWOLNIENIE Z ARESZTU ŚLEDCZEGO kierownika rachuby miejskiej p. Ryczaja. Jak donosiliśmy, Ryczaj pozostawał w areszcie śledczym przez szereg tygodni w związku z nadużyciami popełnionemi w tut. magistracie w dziale opłat za ubój w rzeźni miejskiej przez inkasenta Kabał. — Prawdopodobnie nie zostanie przeciwko Ryczajowi wygotowany akt oskarżenia. Na razie jednak pozostaje on nadal zawieszony w urzędowaniu i zależeć będzie dopiero od decyzji Kolegjum Magistratu, który na podstawie dochodzeń komisji dyscyplinarnej wyda swe orzeczenie co do powrotu jego na stanowisko służbowe.

ECHA NADUŻYĆ W STAROSTWIE W MOŚCISKACH. Głośna ta swego czasu sprawa, ciągnąca się od dłuższego już czasu, znalazła obecnie swój epilog w tut. sądzie, gdzie wpłynął akt oskarżenia do prokuratury przeciw urzędnikom starostwa zawieszonych w urzędowaniu F. Letniowskiemu i K. Holińskiemu, oraz wójtowi z Rudnik (pow. Mośc.) o nadużycia służbowe, oraz E. Schwarcowi i S. Stacowskiemu jako osobom postronnym, które brały udział w pośrednictwie przy braniu łapówek. Nadmienić należy, iż jeden z oskarżonych urzędników śp. Babiej zmarł w więzieniu śledczem.

NA ODBYTEM WALNEM ZEBRANIU Oddz. Wojsk. Straży Kol. wybrano prezesem w dalszym ciągu inspektora Czerneka, zastępcą Bron. Korneckiego, sekretarzem Stefanickiego.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO. Przez zażycie trucizny pozbawił się życia śp. Pleiser. Denat cieszył się ogromną popularnością w Przemyślu ze względu na swój niezmiernie wysoki wzrost i pozostawił po sobie ogólny żal, gdyż był prawym i szlachetnym obywatelem. Do rozpaczliwego kroku w tak późnym już wieku popchnęła go rozterka duchowa na skutek ciężkiego położenia finansowego, oraz niesnasek domowych.

———

Ze sportu

Punktacja czterech olimpjad zimowych

Dotychczas odbyły się cztery Olimpjady zimowe. W 1924 r. w Chamonix, w 1928 r. St. Moritz, w 1932 r. w Lake Placid i w roku 1935—6 w Garmisch Partenkirchen. — Na wszystkich tych Olimpjadach bezkonkurencyjne zwycięstwo odnieśli Norwedzy.

Bardzo ciekawie przedstawia się punktacja łączna dla wszystkich Igrzysk. Licząc punkty za pierwsze 6 miejsc w każdej konkurencji (7 pkt. za pierwsze, 5 — za drugie, 4 — za trzecie, 3 — za czwarte, 2 — za piąte i 1 — za szóste), punktacja przedstawia się następująco: 1) Norwegja 372 pkt. 2) USA 189,5 pkt., 3) Finlandja 149 p., 4) Szwecja 133 pkt., 5) Austrja 80,5 pkt., 6) Kanada 73 pkt., 7) Niemcy 62 pkt., 8) Anglja 56 pkt., 9) Szwajcarja 53 pkt., 10) Francja 35 pkt., 11) Czechosłowacja 21 pkt., 12) Belgja 18 pkt., 13) Węgry 14 pkt., 14) Włochy 10 pkt., 15—16) Argentyna i Polska po 5 pkt., 17—18) Holandja i Rumunja po 4 pkt., 19) Japonja 3 pkt.

Polska zdobyła 5 pkt. za te 5-te miejsce (2 pkt.) Marusarza Stanisława w otwartym konkursie skoków w Garmisch Partenkirchen (1936 r.), oraz czwarte miejsce drużyny hokejowej (4 pkt.) na Igrzyskach Zimowych w Lake Placid (1932 r.).

Punktacja według zdobytych medali (pierwsze miejsce 3 pkt., drugie — 2 pkt., trzecie — 1 pkt.) wygląda następująco: 1) Norwegja 109 pkt., 2) USA 52 pkt., 3) Finlandja 43 pkt., 4) Szwecja 35 pkt., 5) Austrja 27 pkt., 6—8) Szwajcarja, Kanada i Niemcy po 18 pkt., 9) Anglja 14 pkt., 10) Francja 10 pkt., 11—12) Węgry i Belgja po 2 pkt., 13) Czechosłowacja 1 pkt.

CZARNI — UKRAINA 3:1

Wczoraj wieczorem, odbył się na torze hokejowym LOZHL, mecz o mistrzostwo kl. A z roku 1934, pomiędzy drużynami Czarnych i Ukrainy. Zwycięstwo odniosła drużyna Czarnych w stosunku 3:1 (2:0, 0:0, 1:1). Bramki dla Czarnych zdobyli: Czyżewski, Stupnicki II i Jałowy II, dla Ukrainy: Dycio. Sędziował p. Sabiński. Widzów około 300.

* * *

W sobotę, o godz. 19-tej na torze Pogoni, przy ul. Szymonowiczów, odbędzie się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Pogonią a AZS-em. — W niedzielę towarzyskie spotkanie rozegrają Czarni z Lechją.

* * *

W ramach akcji zimowej na rzecz bezdomnych we Lwowie, odbędzie się dziś w piątek 21 b. m. na torze Okręgowego Związku o godz. 19-tej mecz hokejowy Lechja — Team (Ukraina, Hasmonea, AZS.). — W przerwach odbędą się popisy w jeździe figurowej z udziałem pary Kieslerówna — Łowczyński i mistrza okręgu Marmola.

SKREŚLENIE P. PRZEWORSKIEGO Z LISTY SĘDZIÓW

Na poufnem plenarnem zebraniu członków Polskiego Kolegjum sędziów, które odbyło się onegdaj we Lwowie, uchwalono skreślić z listy członków PKS p. Przeworskiego, jako najbardziej zaangażowanego w projekcie stworzenia wydziału spraw sędziowskich przy PZPN w miejsce autonomicznego PKS. M. in. zarzucono p. Przeworskiemu, że na konferencji delegatów P. Z. P. N. i P. K. S., zajmował jako delegat P. Z. P. N. w sprawie tej najbardziej nieprzejednane stanowisko i nie chciał rozpatrywać propozycyj, wysuniętych w tej sprawie przez PKS

SMIERTELNY WYPADEK NA SKOCZNI W SZWAJCARJI

W czasie zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu wschodnio - szwajcarskiego, zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł znany narciarz szwajcarski Hans Schlitter. Wskutek zbyt krótkiego wybiegu skoczni w Schwanden, gdzie odbywały się zawody, Schlitter nie zdążył zahamować po skoku i wpadł na drzewo, rozbijając sobie czeszkę. Drugi zawodnik Ernst Trueb na tych samych zawodach uległ złamaniu szczęki i obojczyka.

PRZED PRZYJAZDEM BELGIJSKICH BOKSERÓW DO POLSKI

Mecz bokserski Polska — Belgja, który odbędzie się w dniu 6 marca r. b. w Poznaniu, zainauguruje tegoroczny sezon bokserski. Reprezentacyjna drużyna Polski wyznaczona zostanie dopiero po zakończeniu obozu treningowego dla czołowych pięściarzy. Nie wyznaczeni do drużyny reprezentacyjnej uczestnicy obozu, zostaną jednak w Poznaniu i będą obecni na meczu. P. Z. B. rozpoczął już wstępne prace organizacyjne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— Hokejowa reprezentacja olimpijska Kanady rozegrała w Monachjum mecz z reprezentacją Niemiec, bijąc ją 8:2 (1:0, 2:1, 5:1).

REKORD „LATAJĄCEGO BASCA".

Słynny tenisista francuski Jean Borotra, ustalił w ubiegły piątek dość niezwykły rekord. O godz. 15-tej Francuz miał rozegrać w Londynie mecz w ramach międzymiastowego spotkania Paryż — Londyn. Na dwie godziny przed meczem, t. j. o 13 min. 10 Borotra opuścił swój sklep, znajdujący się w centrum Paryża i udał się autem do lotniska Le Bourget. W 20 minut później Borotra znajdował się w samolocie, udającym się do Londynu, gdzie wylądował o godzinie 15-tej. O godz. 15 min. 20, rozegrał on mecz w grze pojedyńczej, a o godz. 16 min. 20 drugi mecz w grze podwójnej, wygrywając zarówno pierwsze, jak i drugie spotkanie. Natychmiast po meczach Borotra wrócił samolotem do Paryża.

W sobotę, t. j. w następnym dniu meczu Borotra również udał się do Londynu samolotem, dopiero popołudniu, aby wrócić znowu po meczu do Paryża.

Prasa francuska podkreśla, że Borotra, jak widać, w zupełności zasłużył na miano „latającego Baska".

Z Doliny

ZNÓW WYSTĄPIENIE WYROSTKÓW UKRAIŃSKICH.. Jak nam donoszą z Mołotkowa pow. Nadwórna, wzoraj w czasie kursu dla analfabetów wtargnęło na salę wykładową dwu wyrostków — jak później stwierdzono Mikołaj Bojczuk l. 15 i Wasyl Tymkiw l. 16 — usiłując zedrzeć ze ściany chorągiew o polskich barwach narodowych, obrzucając przytem Państwo Polskie, oraz osobę ś. p. Marszałka Piłsudskiego stekiem wyzwisk.

Obydwu sprawców przytrzymano i jako młodocianych oddano pod nadzór domowy, zaś sprawę oddano do prokuratury.

Z Kosowa

WŁAMANIE DO SĄDU. Do kancelarji Sądu Grodzkiego w Kosowie włamali się nieznani sprawcy i po rozbiciu biurka, skradli 99 zł. w gotówce.

Ze Stryja

NOWA SERJA KRADZIEŻY. Na szkodę Wasyla Tataryna, Stryj, ul. Słowackiego 11 skradziono w tych dniach: kurtkę, 1 parę butów, 1 kompletne ubranie męskie, 2 szaliki, 3 koszule i 1 walizkę koszykową, łącznej wartośsi 162 zł. Sprawca na razie nieznany. — Z mieszkania Ilka Kosa w Siechowie zniknęła w tajemniczy sposób strzelba myśliwska Nr. 3929 kal. 6, wartości 50 zł., będąca własnością Stanisława Bohińskiego, zarządcy dóbr w Łotatnikach. Policja wszczęła poszukiwania. — Michał Sydor, zamieszkały w Stryju doniósł policji, iż żona jego Rozalja z domu Kosterka l. 32 skradła mu 1.200 zł., poczem wraz z swym kochankiem Wasylem Dykunem zbiegła ze Stryja. Pościg za „wzorowa" żoną i jej kochankiem zarządzono

Z Rohatyna

STRZELEC I P. W. W ROHATYNIE. Oddział Związku Strzeleckiego odbył swe walne zebranie, któremu przewodniczył wicestarosta powiatowy inż. Jan Starzyński. Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego minutową ciszą, przystąpiono do obrad. Po złożeniu sprawozdań dokonano wyboru zarządu z prezesem p. Filipem Temeckim na czele. Zebranie uchwaliło nadać dyplom honorowy referentowi wychowania obywatelskiego p. Józefowi Wojtowiczowi. Wieczorem odbyła się zabawa strzelecka.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. urządził w „Sokole" zabawę. Podobną imprezę urządził komitet Federacji P. Z. O. O., przeznaczając dochód na cele Związku Rezerwistów.

WYPADKI. W pobliżu stacji kolejowej w Podszumlańcach znaleziono przy rampie kolejowej leżące na saniach zwłoki Stefana Periha z Lipicy Górnej, który, jak świadczy rana na głowie zadana tępem narzędziem padł ofiarą zabójstwa. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia.

Niewykryty sprawca strzelił z pistoletu, prawdopodobnie na tle zemsty osobistej, do okna mieszkania Iwana Chomyna w Poświerzu. Kula ugrzęzła w ścianie.

W zagrodzie Michała Mygasa w Bursztynie wybuchł w nocy pożar, który ugaszono. Spłonął stóg siana. Władze wszczęły dochodzenia dla wyjaśnienia przyczyn tego pożaru.

Ze Stanisławowa

PROCES ŻYDOWSKICH OSZUSTÓW ODROCZONY. Odbywający się od kilku dni wielki proces żydowskich oszustów Grifflów, którzy dokonali olbrzymich, bo miljonowych oszystw na szkodę banków, instytucyj finansowych, skarbu państwa i osób prywatnych, został odroczony na dwa tygodnie z powodu nieprzysłania z sądu wiedeńskiego zeznań tamt. świadków.

Jest jednak nadzieja, że w tym miesiącu afera Grifflów znajdzie swój epilog, a wyrok jest spodziewany w dniu 27 b. m. Zaznaczyć należy, że oszustwa żydowskich miljonerów zostały ujawnione przed sześciu laty i do tej pory oszuści nie ponieśli jeszcze zasłużonej kary. O przebiegu rozprawy i kulisach tej nie mającej sobie równej afery kryminalnej, napiszemy osobno.

———

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 20 lutego.

Ruch słaby.
Dolar poza Giełdą około zł. 5.22.

AKCJE.

Bank Polski 98,50, Starachowice 33.50 — 34.25, Lilpop 9.75 — 9.65 — 9.85.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23 i pół.

Lwów, dnia 20 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 60.00 drobne 59.50, 5 proc. poż. kolejowa 56.00, 6 proc. poż. dolarowa 78.00, 4 proc. poż. dolarowa 53.60, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.00 — drobne 62.50.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.35 89.53 89.17, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 116 117 116, Holandja 360.00 360.72 359.28, Londyn 26.16 26.23 26.09, N. Jork 5.24 i jedna czwarta 5.25 i pół 5.23 i jedna czwarta, N. Jork tel. 5.24 i pół 5.25 i trzy czwarte 5.23 i jedna czwarta, Oslo 131.40 131.73 131.07, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 134.85 135.18 134.52, Szwajcarja 173,25 173.59 172.91.

LONDYN. N. Jork 4.98 i trzynaście szesnastych, Paryż 74.69, Berlin 12.28, Amsterdam 7.26 i pół, Bruksela 29.29, Włochy 62.12, Szwajcarja 15.09 i trzy czwarte, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 118 i siedem ósmych, Wiedeń 26.25, Warszawa 26.15.

ZURYCH. Paryż 20.21, Londyn 15.09 i jedna czwarta, N. Jork 3.02 i pół, Bruksela 51.55, Włochy 24.30, Amsterdam 207.80, Berlin 123.00, Sztokholm 77.82 i pół, Oslo 75.82 i pół, Kopenhaga 67.37 i pół, Praga 12.68.

PARYŻ. Londyn 74.67, N. Jork 14.96 i trzy czwarte, Bruksela 255.12, Włochy 120.60, Szwajcarja 494.75, Berlin 608.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

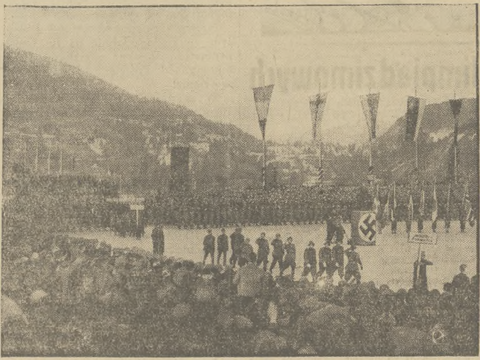
Na Giełdzie obroty w mące i otrębach.
Naogół ceny niezmienione.
Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło blokowe hurt. 2.70 zł. det. 3.00 zł., — II. sorty 2.50 i 2.80, — kuchenne 2.50 i 2.80. Jaja kopa 3.50 zł., sztuka 6.5 gr. — Mleko hurt. 16 gr. litr. detal. 18 gr. — Śmietana słodka hurt. 70 gr., detal. 80 gr. Śmietana kwaśna hurt. 80 gr., detal. 1.00 zł. — Twaróg hurt. 40 gr., detal. 50 gr. — Sery: trapistów h. 1.65 zł. detal. 2.00 zł., tylżycki 1.60 i 2.00, ementalski 3.50 i 4.00, droyer 2.50 i 3.00, ejdamer 1.75 i 2.20. litewski 1.80 i 2.20 zł.

Kury w detalu za kg. 1.45 zł., kaczki 1.40, gęsi 1.20, indyki 1.50 zł

Defilada zwycięzców



Trzy zwycięskie patrole wojskowe, które otrzymały medale olimpijskie: włoska, fińska i szwedzka defiluje przed publicznością.

Osobliwe powody wprowadzenia policjantek

W Madrycie i w innych większych miastach Hiszpanji zastąpiono policjantów regulujących ruch kołowy policjantkami. Osobliwie brzmią motywy tej inowacji. Otóż władze policyjne twierdzą, iż policjanci są zbyt uprzejmi dla popełniających wykroczenia automobilistek i przemykają oczy w zbyt wielu razach, gdy należałoby właściwie spisać protokół oraz nałożyć karę. Policjantki zaś — jak sądzą władze zwierzchnie — nie będą napewno ujawniały zbytniej uprzejmości i względności wobec nieszanujących przepisów automobilistek.

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 21 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). — 14.20 Koncert Orkiestry Kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy“. 13.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 (Lw.) Mussorgski: Obrazki z wystawy — (płyty). 16.00 (Lw.) Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kap. Michała Rękasa. — 16.15 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego. 16.45 „Zimowa bajka“ — opowiadanie dla dzieci. 17.00 „Skarby polskie“ — odczyt. 17.15 „Minuta poezji“: Wiersze Światopełka Karpińskiego. 17.20 (Lw.) Johann Brahms: Kwartet G-moll op. 25. 17.40 Poradnik sportowy. 17.50 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 18.20 (Lw.) Skrzynka programowa w oprac. J. Tepy. 18.30 (Lw.) Chwilka społeczna. 18.35 (Lw.) Edward Grieg: Erotyk — (płyta). 18.40 (Lw.) „Mr. Pickwik ma sto lat“. 18.50 (Lw.) Zapowiedź programu. 18.55 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.05 (Lw.) Wiadomości sportowe lokalne. 19.10 Komunikat śniegowy. 19.15 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.30 Koncert symfoniczny z Wiednia. 21.50 Skrzynka techniczna. 22.10 Marjan Rudnicki: „Hej ty Wisło“ — suita tańców i melodyj od Babiej Góry do Bałtyku. 22.40 Wiadomości sportowe ogólne. 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni. — W przerwie o godz. 23.00—23.05 — Trnsm. z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

KARNAWAŁOWY KONCERT SYMFONICZNY



Z WIEDNIA

PIĄTEK 21. II. GODZ. 19.30

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

6 POKOI, kuchnia, komfort, II. p. od 1 marca, ul. Romanowicza 3. 1097

POKÓJ umeblowany, dwuosobowy, dla Pań. Żulińskiego 18, m. pięć. 1079

ZIELONA 89, wynajmę 3 pokoje, kuchnia, łazienka, — pełny komfort. 1080

GARSONIERA do wynajęcia, dojeżdżającym też. Miłkowskiego 9, m. cztery. 1081

POKÓJ jednoosobowy umeblowany, do wynajęcia. Potockiego 28, m. 10. 1082

CZTEROPOKOJOWE komfortowe mieszkanie — odnowione, do wynajęcia. Wincentego Pola 8. 1083

OGRÓD—SAD, 4 pokoje, kuchnia, komfort, pierwsze piętro do wynajęcia. Kwiatkówka 25. 1084

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, I. p., Gliniańska 10, — wynajmie gospodarz. 1085

POKÓJ umeblowany, klatkowy — Akademicka 14, oficyny, I. p., Kluk, telefon 115-65. 1086

SOLIDNA osoba, poszukuje mieszkania 2-pokojowego z komfortem. Zgłoszenia: Biuro Dzienników, Chorążczyzny siedm. 1087

TRZY POKOJE, zpn. i pokój kawalerski wynajmę. Obertyńska 7. 1088

CZTERY POKOJE, pełnokomfortowe, oficyny, do wynajęcia. Kopernika trzy. Dozorca wskaże. 1089

POKÓJ ciepły, komfortowy, utrzymanie, dwom o sobom na stanowisku wynajmę, ul. Kochanowskiego 15, drzwi pięć. 1090

DWUOSOBOWY lub jednoosobowy, frontowy pokój z całodziennem dostatniem utrzymaniem, dla solidnych osób na stanowisku lub studjujących od 1-go marca — do wynajęcia. Warunki korzystne. — Grunwaldzka 1, drzwi 8, róg Listopada. 1091

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Krupiarska 12 (Sahajdacznego 1. 11 a), dozorca. 1092

POKÓJ wspólny dla Panny do wynajęcia, ul. Głęboka 21, m. 15, I. p. ofic., przez ganek. 1076

SŁONECZNY, frontowy, komfortowy pokój umeblowany, z wspólnym przedpokojem, solidnym wynajmę. Ul. Obertyńska 8, godzina 17—19. 1070

CZTEROPOKOJOWE mogące zastąpić 5, komfortowe, ewentualnie na biuro. Ujejskiego 6. 1096

TRZYPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie frontowe, do wynajęcia. Potockiego 54, dozorca od 12 do 17 godz. 1098

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje kuchnia, komfort. Mokłowskiego sześć (boczna Kulparkowskiej). 1073

5 POKOJI kuchnia, komfort, do wynajęcia. — Plac Akademicki 3. 1074

PEŁNOKOMFORTOWE mieszkanie trzypokojowe, frontowe, tanio do wynajęcia. Supińskiego 25. 1062

POKÓJ pełnokomfortowy, sytuowanym, przedpokój, telefon, łazienka. Ujejskiego 8 a, m. 2. 1067

5 POKOJI, kuchnia, komfort, do wynajęcia. Romanowicza 11. 1065

ATELIER malarskie z pokojem i przed pokojem do wynajęcia. — Romanowicza 11. 1066

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ używaną dobrą przewoźną „27“ młocarnię z odpowiednim kieratem. — Nasienie czerwonego koniczu bez kanianki. Janusz — Sudkowice, Krukienice. 1093

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

SPRZEDAM kredens. Żulińskiego 10, I. piętro, drzwi 23, oglądać 11 do pół 12. Handlarze wykluczeni. 1094

Drób dworski tuczony stale na składzie poleca MICHAŁ WIRGA, Lwów, ul. Sienkiewicza l. 3.

Antyczne mebelki poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 74

KANAPKA z oparciem, kryta ciemnym pluszem do sprzedania. — Asnyka 2, m. 7, między godziną 3—4. 1072

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskiego 7, (dawniej „Jot - Es“) 40

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

ABSOLWENTKA SEMINARJUM, zamężna, bez żadnych środków do życia, błaga o jakąkolwiek pracę, pisze na maszynie, posiada praktykę biurową. — Zgłoszenia pod „Absolwentka seminarjum“. 1068

MATRYMONIALNE

„TAKA MOŻLIWOŚĆ“ pani, która wysłała oryginalny list a nie podjęła korespondencji (nieczytelny szyfr) jest uprzejmie proszona o skomunikowanie się przez „Dziennik Polski“. 1075

MŁODY, przystojny, szlachetny, z dobrej rodziny. Która z pań dopomoże mu do osiągnięcia lepszej posady. Obojętne, może być służąca, lub panna przy rodzinie, wzamian dozgonna wierność małżeńska. Listy Dz. Polski pod „Matrimonium“. 1095

RÓŻNE

PROSZĘ dzwonić telefon 297.20. Naprawiam precyzyjnie zegarki, biżuterję, zegary zabieram i dostawiam do domu. Albin Mutka, plac Bernardyński 3. 523

„CZYSTOŚĆ“. Wióruje, cyklinuje posadzki, desynfekuje, mieszkania remontowane odczyszcza. Telefon 259-17. 616

MASZYNOPIS strona 20 groszy — Potockiego 31, lewy parter, 2. 1069

PODATKI, zeznania o obrocie, dochodzie, sporządza radca skarbu Baczyński, Batorego 4. 1078

KONCESJONOWANE biuro „Wszelkie Pośrednictwo“, Lwów ul. Sienkiewicza 2, Tel. 286-79 obok Hotelu Georgea, poleca kupno sprzedaż małych, wielkich majątków, dzierżawy, kamienice, wille, domy, parcele. Przyjmuje zlecenia mieszkaniowe, oraz wszelkiej służby domowej, dworskiej — Uprasza się P. T. Publiczność o łaskawe poparcie polskiej, katolickiej placówki. 1071

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Czytajcie „Dziennik Polski“

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.